Nr 265. Kraków, 19 Listopada — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W **Krakowie:** Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego i urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 25 i **w Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 18 listopada.

Rozstrój w warunkach społecznych i roboczych naszego rolnictwa, doprowadza nie tylko do objawów jak ten, który świeżo potępiono, ale prowadzi również do anormalnego stanu w odwrotnym stosunku, to jest sług i robotników do chlebodawców i właścicieli większych. Jeśli miejscami wydaża się, że większa własność uciążliwe nakłada warunki pracy i z bezwzględnością korzysta z ubóstwa i bierności włościan — to znów w całym kraju kapitał czyli większa własność wystawioną jest na walkę z nieudolnością, opieszałością i złą wolą tych żywiołów, które reprezentują pracę. Lubo nie ma tu jeszcze zorganizowanego socyalistycznego nacisku i zmowy robotników nie są znane na wsiach; wszelako zerwanie wszelkich dawnych węzłów, pozostałych ze stosunku patrymonialnego, a nie zastąpienie ich nowemi, ciemnota połączona z bezkarnością wyrodziła, że tak powiemy pewien surogat komunizmu, wsparty głównie na nałogowem próżniactwie, lekceważeniu dobra chlebodawców i systematycznem jego krzywdzeniu. I rzecz to prosta, że tam gdzie się nieostała żadna instytucya wspólność i wzajemność społeczną zapewniająca, gdzie podkopywano oddawna wpływy moralne i zwierzchnicze stanowisko dawnego pana i sprowadzono go na poziom prostego przemysłowca, gdzie jedyny tylko pozostał stosunek płacy i zarobku — tam nieuchronną musiała być dążność obopólna do wzajemnego wyzyskiwania i walka między kapitałem większej własności a pracą włościan — walka, w której niekiedy kapitał dopuszcza się gorszących nadużyć, ale prawie ogólnie ulega w obec anomalnego stanu i braku pierwszych warunków postępowej produkcyi, jakiemi są zdolny i pracowity robotnik, pilny i wierny sługa.

Zwłaszcza też stosunki służbowe w wiejskich gospodarstwach przedstawiają nader smutny stan. Już wymarła ostatnia generacya owych starych sług i oficyalistów, co za dawnych czasów niemal do rodziny należeli, już nie ma tych oficyalistów, których pokoleniami ojciec przekazywał synowi, ekonom jest zarówno tylko najemnikiem, co roku zmieniającym miejsce, jak i parobek i karbowy. Weszło już w obyczaj, że corocznie „na gody" cała czeladź dworska wypowiada służbę i zaczynają się nowe targi i umowy nader zbliżone do zmowy. Bardzo zaś często wśród roku porzucają parobcy służbę, lub odprawia się ekonom na miesiące przyjęty. Zerwaniu ugody i opuszczeniu służby nawet w razach defraudacyi lub nadebrania płacy niezapobiegają liczne przepisy ustawy służbowej w obec zwykłej bezkarności. Sam nawet właściciel lubo jest wójtem na obszarze dworskim z obawy zemsty, a bardziej jeszcze w przekonaniu, co warta praca przymuszonego sługi nie dochodzi swej krzywdy, tylko zbiegłego sługę zastępuje nowym najemnikiem.

Czy przeciwko podobnym stosunkom nie ma środków zaradczych, czy nie dałoby się wywrzeć nie powiemy już wpływu moralnego, ale wzbudzić interes materyalny, któryby związał oficyalistów i sługi z dobrem służbodawcy, i wskazał im korzyść dłuższej na jednem miejscu służby? Kwestya ta i w innych krajach była już rozbieraną, a we Francyi i w Niemczech różnych próbowano sposobów, zwłaszcza, że kwestya służbowa ma i drugą stronę, nie tylko ekonomiczną, nie tylko dobro przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, nie tylko obronę kapitału przeciw pracy, ale także i stronę humanitarną i zabezpieczenie sług i oficyalistów od nędzy na stare lata i na wypadek niemocy. Złe bowiem, jakie z tego rozerwania wszelkiej społecznej łączności się wyradza dotyka zarówno obie strony, podkopuje przedstawicieli kapitału, ale niszczy także i w ostateczną nędzę wpycha przedstawicieli pracy. Pan jest wyzyskiwanym, ale sługa opuszczonym, bo wzajemnie żadnych dla siebie nie czują obowiązków.

W kraju naszym wychodząc z jednostronnego, czysto humanitarnego stanowiska, próbowano stowarzyszeń wzajemnej pomocy oficyalistów, którzy za pomocą wkładek rocznych z własnej oszczędności i datków członków honorowych mają sobie zapewnić emeryturę z wspólnej kasy. Pominąwszy, że instytucya pomieniona wsparta więcej na datkach, niż na udziałach własnych, podobnie jak każde stowarzyszenie wzajemnej pomocy jest raczej instytucyą dobroczynną, niżli środkiem ekonomiczno - społecznem — chybia ona całkowicie celu z dwóch innych powodów: najpierw udział w stowarzyszeniu rzeczonem nie da się rozszerzyć na wszystkie kategorye oficyalistów, a tem mniej sług folwarcznych; a powtóre jest to rzeczą z gruntu fałszywą, aby ludzie zależni ze swego powołania, stowarzyszali się po za obrębem swych obowiązków służbowych. Wręcz też przeciwny skutek wywrzećby mogło stowarzyszenie pomienione: miasto ścieśnić węzeł oficyalisty z chlebodawcą, miasto wpłynąć na to, ahy niezmieniano często miejsc, oficyaliści znachodząc oparcie w stowarzyszeniu, mogliby się stać jeszcze pochopniejszymi do porzucania służby, a nawet do nakładania zbiorowo jej warunków.

Z innym, głębiej sięgającym projektem wystąpił przed parą laty Dr Karol Libelt. W obec wzbierającej walki kapitału z pracą pragnął on dążyć do koalicyi tych dwóch czynników, w tym też celu nasz uczony wypracował projekt przypuszczenia do udziału w przedsiębiorstwie lub w dochodach z gospodarstwa nie tylko oficyalistów, ale i czeladź. Projekt pomieniony łatwiejszy do przeprowadzenia w przedsiębiorstwach przemysłowych niż w rolnictwie, znalazł miejscami zastosowanie, mianowicie zaś pierwszy zawsze do podjęcia każdej szlachetnej myśl i śp. Adam Potocki zaprowadził spółkę przemysłową z udziałami oficyalistów w cukrowni sędziszowskiej. Wszelako zbyt prędko doświadczenie okazało ujemne strony tego systemu. Oficyalista-wspólnik kontroluje chlebodawcę, bo ma równy z nim interes, przez co też konieczna w stosunku służbowym hierarchia i karność ponosi szwank, a naczelnik przedsiębiorstwa musi się usprawiedliwiać, lub ma w podwładnych malkontentów. Dobrze jeszcze, dopokąd przedsiębiorstwo się powodzi i tylko dywidendy rozdzielać przychodzi między oficyalistów, lecz w razie niepomyślnego obrotu ci co obok pracy przynosili drobne swoje oszczędności do wspólnego przedsiębiorstwa, wystawieni są na straty, pozbawiające ich wszelkiej nadziei na przyszłość. Zresztą system Dr Libelta koalicyi kapitału z pracą jest prawie niemożliwy w rolnictwie, wiódłby chyba do parcelacyi, lub do tantiem.

Tantiemy wreszcie, to jeszcze jedna praktyka dość rozpowszechniona w naszym kraju, ale dająca się zastosować do jednego tylko oficyalisty, do rządcy, lub co najwięcej ekonoma, przypuścić do niej niepodobna podwładnych oficyalistów, a cóż dopiero czeladź. Zresztą system tantiem wpływa niekorzystnie na gospodarstwo rolne i leśne, którego celem niepowinno być jedynie wyprowadzanie jak najwyższych na razie dochodów, niszczących siłę produkcyjną, ale także stosowne nakłady w celu podniesienia kultury. Oficyaliści pobierający tantiemy od dochodów nie lubią nakładów, dochód bezpośredni jest ich jedynym celem.

Wskazaliśmy ujemne strony wszystkich dotąd próbowanych środków w stosunkach służbowych, stanowiących jedną z najważniejszych części kwestyi robotniczej, walki kapitału z pracą. Czy nie ma innego jeszcze odpowiedniejszego środka?

We Francyi, gdzie kwestye socyalne najgłębiej sięgły i zupełny rozstrój sprowadziły, a gdzie z drugiej strony dar oszczędności i praktyczny zmysł ekonomiczny stanowi ostatnią, ale zadziwiającą potęgę narodu, rozpowszechniła się praktyka tak w gospodarstwach rolnych, jak w zakładach przemysłowych tak zwanych kas zaopatrzenia. O wiele też korzystniejsze przedstawiają one rezultata niźli w Niemczech kasy zaliczkowe systemu Schultze z Delitsch, bo uwzględniając zawisłość oficyalistów i sług od chlebodawców, nie stawiają tylko egoistycznej zasady *self help*, ale pomoc zostawiają w rękach zwierzchników przedsiębiorstwa, lub właścicieli ziemskich.

System kas zaopatrzenia opiera się na odkładaniu pewnej kwoty w stosunku do płacy przez chlebodawcę (we Francyi 15% od płacy, w projekcie o którym mamy mówić zastosowanym do naszych stosunków rolniczych 10%). Kwotę tę, która stanowi nadwyżkę płacy, chlebodawca zwiększa przez kapitalizowanie dochodów w papierach mających zabezpieczenie sierocińskie. Tworzy to fundusz emerytalny. Po pięciu jednak latach służący, po dziesięciu oficyalista, staje się właścicielem uzbieranego kapitału, który otrzymuje nie tytułem własnej oszczędności, lecz jako gratyfikacyę od chlebodawcy. Nie ma też prawa kontrolowania zarządu pomienionym funduszem i na książeczce udziałowej, jaką przy wejściu do służby otrzymuje, podpisuje deklaracyę, że do kwot złożonych przez chlebodawcę nie ma prawa, gdyż one są dobrowolnym datkiem pana. Po upłynionym terminie 5 lat dla sług, 10 dla oficyalistów zrealizowanie może nastąpić w razie koniecznej potrzeby lub oddalenia się ze służby. Gdy to nie nastąpi przedłuża się nadal ten sam system kapitalizowania gratyfikacyi, do których wszelako może uprawniony dodawać swoje oszczędności. W ten sposób zawisłość podwładnych od chlebodawcy jest zapewnioną, równie jak przyszłość podwładnego. Jest to system urzędowej emerytury przeniesiony do stosunków prywatnych. Nie obywa się to bez ofiary ze strony chlebodawcy, skoro wkładki są nadwyżką pensyi, ale jakżeż ofiara ta może być wynagrodzoną, przywiązując służących tem poczuciem, że z rąk pana otrzymają zabezpieczenie starości. Gdzież zresztą na wsi nie ma gracyalistów, a jaką częstokroć uciążliwą rubrykę stanowią emerytury?

Książeczka udziałowa kasy zaopatrzenia, którą mamy przed sobą świadczy, że już w kraju naszym system ten znalazł zastosowanie, i to w stosunkach rolniczych, pochodzi ona bowiem z Sieniawy, gdzie książę Władysław Czartoryski zaprowadził tę instytucyę i rozciągnął ją na wszystkie kategorye oficyalistów i sług. Jest to przykład, któryby winien znaleść jak najliczniejszych naśladowców, zwłaszcza, że ze wszystkich stron podnoszą się skargi na anormalne stosunki służbowe, w rolnictwie. Niebawem jedna z krajowych instytucyj przemysłowych ma zastosować ten sam system do personalu swych urzędników i służących. W dwóch przeto kierunkach będziemy mieli wzory tej zbawiennej instytucyi, której środki tak proste i łatwe, a cele tak ważne i żywotne.

Wobec bolesnego wrażenia, jakie ogólnie wywołało odsłonienie dotkliwej, lubo wyjątkowej strony w naszych anormalnych stosunkach agraryjno - społecznych, z uczuciem pociechy pośpieszamy podzielić się tym objawem dodatnim, tem usiłowaniem równie materyalnie jak i moralnie tak bardzo będącem na czasie i którego rozszerzenie i uogólnienie będzie już tylko dziełem dobrej woli, zrozumienia własnego interesu i obowiązku obywatelskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 17 listopada.

(I. H.) Coraz bardziej występują na jaw trudności połączone z obradowaniem nad ustawą tak ważną i skompletowaną, jaką jest ustawa akcyjna. Prawie na każdem posiedzeniu kilka artykułów albo zostaje w zawieszeniu, albo też odesłanych do komisyi bądź z powodu, że stoją w ścisłym związku z innymi postanowieniami ustawy, bądź też dla tego, iż okazuje się konieczność powtórnego obradowania w Wydziale z uwzględnieniem, poprawek i wniosków w Izbie czynionych.

Dzisiaj do żywych rozpraw dały sposobność postanowienia o urządzeniu i protokółowaniu kontraktu spółki, o przepadłości akcyj podpisanych, jednak w należytym czasie nie wpłaconych. Ten sam los spotkał poczęści i te postanowienia, gdyż niektóre z nich odesłano do komisyi.

Prezes Dr Rechbauer otwiera posiedzenie o godzinie 11éj oznajmując, iż udzielił urlop deputowanym ks. Czartoryskiemu i Kallirowi hr. Tarnowskiemu zaś Izba udziela urlop czterotygodniowy.

Dep. Barentter i towarzysz wnoszą interpelacyę względem znanéj już depeszy Lipperta, poczem następuje pierwszy odczyt wniosku Göllericha o reformę administracyi politycznéj.

Dep. Göllerich uzasadniając swój wniosek, wskazuje na ważność przedmiotu. Jest naszym obowiązkiem, usunąć przeszkody stojące w drodze rozwinięciu autonomii, a za główną przeszkodę uważam niepewne oznaczenie zakresu poruczonego i obarczenie gmin sprawami tego zakresu. Na ostatniéj sesyi sejmowéj ze strony zastępców rządu kilkakrotnie wyrażonem zostało życzenie, aby nie dozwalać gminom pobierania wysokich dodatków gminnych. W tym razie jednak o wiele sprawiedliwszem jest żądanie, aby nie tak bardzo obciążano gminy moralnie i materyalnie. W ogóle nie jest stosownem kłaść na barki kraju co się da, aby skarbowi państwa ulżyć, lub też kłaść na gminy co się da, aby ulżyć budżetowi krajowemu. Oprócz spraw jednak przekazanych im w zakresie poruczonym, gminy zajmują się jeszcze innemi agendami, które wcale do nich nie należą; a które tylko chcąc zatargów uniknąć, wykonywują. Pierwszą potrzebą reformy autonomii gminnéj jest ścisłe ograniczenie zakresu działania. W registraturach władz politycznych znajdują się całe stosy aktów dotyczących sporów o kompetencyę.

Ale niemniej koniecznem jest, aby organom autonomicznym udzielono potrzebnej władzy wykonawczej, albowiem postanowienia tych władz mają tę samą wagę, co rozporządzenia rządowe.

Nadto trzeba zważyć, że starostwa często obejmują obwód 30 mil, pytam się więc, czy można żądać, aby sprawy takiego starostwa należycie i w odpowiednim czasie załatwiane były? Mowca życzy sobie przekazania wniosku komisyi z 15 członków.

Dep. Herbst proponuje komisyę z 24 członków, na co Izba zezwala.

Podczas rozpraw szczegółowych nad ustawą akcyjną artykuły 210—213 Izba przyjmuje w brzmieniu referatu komisyi.

Artykuł 214 na wniosek samego sprawozdawcy odesłano do komisyi.

Art. 215—219 bez dyskusyi przyjęto; artykuły 220, 221 i 222 razem wzięto pod obrady. Stanowią one o wpłacie akcyj, o przepadłości akcyj niewpłaconych w należytym czasie, i o obowiązku

---

Część literacko-artystyczna.

O koniu wschodnim i koniach polskiej rasy

p. Teofila Rutkowskiego.

(Dokończenie).

W ogromie nieszczęść spadających na Polskę w epoce niniejszéj, znikli wielcy panowie, znikły zamki i dwory a z niemi i archiwa familijne; trudno zatem w tych popiołach wygrzebać i w porządku chronologicznym pokazać wzrost stad w Polsce, jakbyto np. mogli zrobić Anglicy lub Wirtemberczycy, których stada wraz z ich krajami kwitną. Ja, naoczny z niewielkiej już liczby świadków upadku stad w Polsce, pomimo nadzwyczajnego zamiłowania do koni, nie wiele tradycyj o dawnych stadach w Polsce zebrać mogłem. Dawne stada Tarnowskich, Humieckich, Morskich, Poniatowskich, Wiśniowieckich i t d. bez śladu poupadały, a pamiętam jeszcze resztki bardzo pięknych i dzielnych koni Czartoryskich, Kurdwanowskich, Steckich, Padlewskich, Proskurów, Borzęckich i wiele innych. W roku 1831 sprzedano publicznym targiem z rozkazu rzędu rosyjskiego skonfiskowane trzy pyszne stada.

1) Hr. Wacł. Rzewuskiego w Sawrańszczyźnie na Ukrainie, wielkiego znawcy koni wschodnich, który będąc Emirem Beduinów w pustyni, znany na wschodzie pod imieniem Tadżelfacher, Ab-del-Niszan wysłał do Europy 137 sztuk koni najpierwszych ras w Neżd, między którymi było 33 klacze, a do swojego stada w ciągu zamieszkania na Ukrainie sprowadził 35 źrebców z ras Neżd-kochejlanów. Stado to, którego wartości oznaczyć niepodobna było, a co się tyczy doskonałości koni więcej je za czysto arabskie uważać należało, zmarnotrawione zostało bez pozostawienia po sobie pamiątki.

2) Ks. Adama Czartoryskiego, w Międzyborzu na Podolu, czysto polskie, przepyszne, paradiery, o których temu, kto ich nie widział, trudno dać jasne pojęcie. Filia tego stada chociaż i ta dziś już marnieje, znajduje się jeszcze w powiecie winnickim na Podolu rosyjskim u szlachcica Klukoskiego.

3) Hr. Aleksandra Potockiego na Ukrainie w Humaniu stado stare i liczne i obfite w konie wierzchowe doskonałe. Stado to szczególniej odznaczało się dobrocią rogów kopyta. Ostatni jego właściciel hr. Aleksander był jeździec nadzwyczajny na równi z Obodyńskim pułkownikiem, Janem Zapolskim i dziś żyjącym hr. Konst. Branickim. A wiele stad szlacheckich od 1831 r. temuż losowi uległo. *)

W obecnej chwili mało już pozostało. Trzy stada najlepsze i najpiękniejsze dziś w Polsce, a podług mnie nawet w Europie: Ks. Rom. Sanguszki w Sławucie na Wołyniu, hr. Branickich w Białocerkwi na Ukrainie i hr. Juljusza Dzieduszyckiego na Podolu galicyjskiem, są stada czysto arabskich koni i jako takie są najlepszymi pepinierami dla kraju do kształtowania rasy polskiej. Jeżeli w tych stadach znajdują się konie, a znajdują się bardzo często, typowe konie polskie, to tylko przez odrodzenie się, tj. klacz przerzuci w prababkę, albo wyżej konia w formach dawnych koni polskich. Takie konie, jako rozpłodowe dla stad formujących się, są niezmiernie drogim nabytkiem, a po nich urodzone klaczki powinny być zachowane w stadzie na matki bez względu nawet jeźliby w kształtach nie odpowiadały wymaganiom estetycznym. Klaczki w powyż wzmiankowanych koniach brakować się powinny tylko wtedy, gdy mają wady, łatwo w potomstwo przechodzące jakoto: słaba kość pacierzowa, nogi kliszawe lub szpatowe, pierś wązka, kopyt kozowaty, lub też jeźli w kształtach podobne są do koni, nie do klaczy, bo takie klacze zwykle albo źle, albo wcale źrebiąt nie rodzą. Proszę mi wybaczyć zboczenie od przedmiotu, ale zrobiłem to dlatego jedynie, żeby nie myślano, że wyżej przytoczona reguła jest bez wyjątku.

Wracam do przedmiotu.

Koni czystej rasy polskiej mało już bardzo pozostało, znajdują się jeszcze na Ukrainie w powiecie Skwirskim najlepsze u pp. Chojeckich i u pp. Abramowiczów Włodź. i Stan., najlepiej prowadzone stado p. Oktawiana Abramowicza uległo konfiskacie wraz z majątkiem i oczywiście już nie istnieje. A gdy jeszcze wspomnę stada p. Czarnowskiego, p. Baltazara Podhorskiego i p. Rulikowskiego, to już i wszystko o czem wspomnieć warto.

A gdzie się podziały te sławne konie polskie? Nie ma rycerzy Polaków, to i dzielnych koni minęła potrzeba. Dziś Polacy rozproszeni w cudzych szeregach, na cudzych koniach nie odpierają najazdów lecz najezdnikami być muszą. Zresztą dziś już niema rycerskiego harcu; piekielny wymysł iglicówek i kartaczownic zmiata szeregi jak kosa trawę na błoniu; cóż się ostoi przy takiej szatańskiej sile zniszczenia. Cóż teraz znaczy bohater, lub koń bohaterski? Dziś jednostka nic nie znaczy: masa i siła. Koń więc bojowy stracił konieczność bytu, zastąpił go koń paradny. Któż chce mieć dzisiaj dzielnego wierzchowca, dzielnego bojowego konia, i naco mu potrzebny? Gdy więc to przekonanie stało się rzeczywistością, jedni zupełnie zaniechali prowadzenia koni rasowych, drudzy chcąc obecnej potrzebie odpowiedzieć i mieć konie paradiery podjęli krzyżowanie ras, ale podjęli nieumiejętnie, bez systematu. Dla podniesienia wzrostu koni wpuścili do stad konie niewiedzieć jakie: rosyjskie, angielskie Huntery, słowem na dobrych koniach zaczęli odbywać próby i doświadczenia, które ostatecznie cechy szlachetnych koni zatarły.

Zapewne jest to strata bardzo wielka, ale która podług mojego przekonania w przeciągu niedługiego czasu odzyskać by się dała. Duch rycerski chociaż uśpiony, przygłuszony, jednak w nas tleje. Lada podmuch silniejszy, lada iskra żywsza budzi go i zapala. Oby z popiołów nowe Feniksy odżyły! Oby matki nasze przerzuciły potomstwo w pradziadów naszych. Niech zawłada ziemią naszą Batory, Sobieski a otoczą ich Tarnowscy, Żółkiewscy, Sieniawscy, Czarneccy i cały świetny szereg mężów, co nam w pomroce wieków jasną pochodnią wielkości i sławy świecą, a wnet z nimi i dzielne bahmaty do szeregu staną i będą takie, jakie nam w pieśniach swoich zachował miły duszom naszym śpiewak, któremu Homer wraz z talentem swoim i niedolę swoją w spuściźnie przekazał:

Koń był wielkiej duszy;
Oczy jak gwiazdy, jako piekło chrapy,
Szyja jak łabędź, a piersi jak wrota,
Rzęd staropolski aż kapał od złota.

Takiego konia król Stanisław Mohortowi darował, takiego konia pojął mistrzowski pędzel Kossaka i błąkające się cienie w wyobraźni poety byłych koni polskich żywcem na płótnie posadził. Kto chce wiedzieć i widzieć, co był koń polski, niech do tych mistrzów pędzla i słowa po naukę idzie. Ja tyle tylko dodam, że koń polski w kształtach był istny koń arabski, tylko większej budowy, co pochodzi od pastwisk i wychowania, tylko okazalszy, majestatyczniejszy, poważniejszy, bo koń, co się jeźdzcem swoim przenika i swoje uczucia kwoli jego skłania, okazałość, majestatyczność i powagę polską przyswoił i w naturę swoją przyjął. Ale koń polski nie był tak szybki i nie miał nigdy tak silnie rozwiniętej inteligencyi, jak koń arabski. I nakoniec ostatnia różnica, że koń polski sam sobie zostawiony, t. j. gdy jego chowanie nie jest zasilane krwią wschodnią, zwodzi się i marnieje, a konie arabskie same się w sobie utrzymują i same sobą się poprawiają. Kto o tej prawdzie nie był przekonany, srodze odpokutował. Krzyżując konie, t. j. mieszając rasy w celu posiadania koni w obecnej chwili potrzebnych, otrzymał zwierzęta może przypadkiem gdzieniegdzie odpowiedne swej woli, ale zatracił konie szlachetne, na których przyjemności użyć i chwałę zdobyć można było.*)

Żałować za tem, co marnie przepadło, to rzecz ludzka — ale tracić nadzieję w lepszą przyszłość po stałem i godnem przecierpieniu dopustów bożych nie godzi się. Gdy się odbuje Troja, będzie *„Ingens gloria Teucrorum"*, bo gdy duch rycerski w nas zamrzeć nie może, bo to jest znamie boże na Polaku wypiętnowane — gdy masa krwi wschodniej przypadkowo i umiejętnie wiekami nagromadzona w koniach naszych zachowaną została, a dziś jeszcze, jak wyżej pokazałem, bogate pepiniery dla odbudowania stad w kraju naszym zachowują się. gdy posiadamy klimat i pastwiska w naszym kraju szczęśliwie wychowywaniu koni odpowiednie, gdy nakoniec zebrane dziś przez nas doświadczenia niefortunne obok wydoskonalonej indziej nauki zachowywania i ulepszania ras koni, są naturalnym przewodnikiem postępowania na tej drodze, wątpić niepodobna, że znowu kiedyś, da Bóg, mieć będziemy owe konie na świat cały sławne.

---

*) Po 1831 roku wiele stad upadło nie z winy rządu, ale z winy i nieoględności właścicieli tychże stad; na dowód wspomnę kilka stad prawdziwie pięknych i dzielnych koni, a mianowicie p. Jana Swiejkowskiego w Peczarze na Podolu w powiecie Bracławskim, stado stare zasilane ciągle końmi wywodnymi ze wschodu; dzielne wierzchowce; po śmierci właściciela wraz z Peczarską majętnością przeszło w ręce hr. Konst. Potockiego i za bezcen rozsprzedane zostało żydom na jarmarkach.

2) P. Apolinarego Abramowicza na Ukrainie w dawnym Machnowieckim powiecie, konie niewidzianej piękności, po jego śmierci zmarnotrawione zostały bez śladu.

3) P. Adolfa Grocholskiego w Czerwonej na Wołyniu. Jakim sposobem i kiedy mianowicie to stado powstało, dowiedzieć się nie mogłem. Widziałem tylko jak to stado niestosownie krzyżowane było przez ostatniego właściciela, ale, że było zawsze krzyżowane końmi wschodnimi, bo raz używano arabskich, to znowu perskich, to czerkieskich, dla tego nieupadało, tylko nie miało cechy wybitnej; jednak z tem wszystkiem było to stado dobre i wydawało wierzchowce znakomite; teraz po śmierci właściciela ani śladu z tego stada nie pozostało. I więcej było podobnych przykładów, na które spuszczam zasłonę chcąc uniknąć nieprzyjemnego przesytu.

*) Na dowód tego, co się wyżej powiedziało, przytaczam dwa przykłady, na które patrzyłem. P. Anastazy Podhorski, który miał stado na Pobereżu w Hajsyńskim powiecie, sprowadził sobie z Rosyi ogiery do stada w celu podniesienia wzrostu klaczy — skrzyżował je i po otrzymaniu klaczy dużych wrócił znowu do koni wschodnich, a mając bujne pastwiska i karmiąc dobrze źrebięta, dochował się bardzo wspaniałych paradierów; konie były piękne i duże, ale wierzchowych nie było wcale. — Pan pułkownik Sosnowski w Nowo Malinie na Wołyniu kupił gotowe stado Kozenca, cesarskiego koniuszego. Stado to było czerkieskie, konie były dzielne, ale mierzyny; chcąc wzrost podnieść, kupił sześć ogierów tarantowatych u hetmanowej Rzewuskiej, które ona sprowadziła z Rosyi do zaprzęgu dla cesarza Aleksandra, bawiącego czasowo w Konstantynowie. Pokąd p. Sosnowski pilnował rezultatu tego krzyżowania, stado jako tako trzymało się, a teraz tak znikczemniało, że i patrzeć na nie nie warto.

wynagrodzenia szkody ze strony opieszałych akcyonaryuszów.

W toku rozprawy przemawiano za złagodzeniem dotyczących postanowień i czyniono stosowne poprawki.

Zastępca Rządu, radca ministeryalny Guilani jak również i sprawozdawca przemawiali za brzmieniem komisyi, aż nareszcie odesłano wszystkie artykuły do komisyi.

Prezes Dr. Rechbauer życzy sobie, z powodu nadchodzących imienin N. Pani zezwolenia do złożenia życzeń Izby w stosownej drodze. (Izba przystaje jednomyślnie).

Na końcu posiedzenia Dr. Regger i towarzysze interpelują ministra handlu w sprawie linii kolejowej Opawa-Vlarapacs. Następne posiedzenie we czwartek.

Kijów 5 listopada.

Zwraca tu powszechną uwagę stanowisko, jakie rząd zajmuje wobec Rusinów, albowiem zaczynają ich traktować na równi z nami i prześladować. Niedawno przetłómaczył Łoboda „Tarasa Bulbę" Gogola na język rusiński zaopatrzywszy go dodatkami, przypiskami i uwagami, w których dotknął także dawnego kozackiego życia i stosunków kozaczyzny do Polski. Wszystko to niepodobało się pismom moskiewskim; a najbardziéj Szulginowi redaktorowi *Kijewlanina*; drwi on sobie z języka, zapytuje: co to za naród małoruski, dowodzi, że lud ukraiński nie chce uczyć się po małorusku, że język ten nie ma dostatecznéj liczby wyrazów do oznaczenia pojęć filozoficznych itp.

Na tem jednakże nie poprzestano. Szulgin wypowiedział otwartą wojnę Rusinom i wszystkiemu co się po małorusku drukuje, mówiąc, że mu chochły, to jest chłopi kością w gardle stoją. W każdéj książeczce małoruskiéj upatrują tu już zdradę, separatyzm, chłopską rewolucyę. Zrobiono donos na cenzora kijowskiego, aż nadto szczerze obcinającego wszelkie kijowskie wydania i tyle dokazano, że otrzymał on polecenie ze szczególną bacznością przepatrywać wszystkie druki rusińskie.

Przytem agitacye socyalne mające związek ze spiskiem Dołguszyna, niedawno w Moskwie osądzonym, dały sposobność uderzenia na Rusinów. Spiskowscy mieli głównie na oku ludność pracującą w fabrykach, chcieli ją naprzód poruszyć i puścić na czele ludu, jako awangardę rewolucyi socyalnéj. To też robiono tu ścisłe rewizye, mianowicie w fabrykach cukru, u techników i mechaników, szukając odezw do klasy roboczéj. Zrewidowano znaną firmę Jachneńko i Semireńko, a nawet uskuteczniono wiele aresztowań, i tak schwytano kilka osób na statku parowym między Czerkasami i Kaniowem, ze 30 osób osadzono w Tiuremnym zamku, a między nimi profesora tutejszego uniwersytetu Aleksiejewa.

Nigdy policya i władze moskiewskie nie działały tak sekretnie, oględnie jak teraz. W żadnym dzienniku ani wzmianki, nawet w towarzystwach nie mówią o tem. Wstyd im, że teraz ten sam los spotyka Rusinów, co dawniéj Polaków. Jakoś nie pięknie w oczach Europy i tych Słowian, którym tu takie owacye robiono. Pomiędzy uwięzionymi jest także wiele kobiet, a jak mię zapewniano przy indagacyi ich używają rózek, jako środka najodpowiedniejszego do karania i zbadania płci pięknéj.

Tajemnica zachowana głównie z powodu, następującego powszechnego poboru do wojska; lękają się bowiem wpływu niedouczonych nihilistów, gdy się zmięszają z prostym ludem, aby nie rozchwiali całkiem karności wojskowéj.

Wyszły tylko co *Narodnij Kalendar* na r. 1875 w 40,000 egzemplarzy zamieścił także odezwę do Rusinów, aby zaniechali uprawy swego języka, który radzi zarzucić jako archeologiczny zabytek, i uczyć się mówić i pisać właściwem rosyjskiem narzeczem. Odezwa ta kończy się na tem, że „Słowianie północni, południowi, wschodni i zachodni powinni zlać się w jeden wielki naród i uważać Rosyę za jedyną swoją ojczyznę." Tak więc niedawni sojusznicy w walce z polskiem powstaniem, papizmem, arystokratyczno-szlachecką intrygą, wierni służalce Antonowicz, Harnysz, Dragomanow zaczynają być podejrzanymi, dla tego tylko, że przed laty podawali się za apostołów narodowości rusińskiéj. Ale ci ludzie starają się i teraz wysługiwać rządowi, aby zabezpieczyć swe pozycye, tymczasem ruch pomiędzy Rusinami nie ustaje, i rozwija się za pośrednictwem nowych ludzi.

Obecnie na scenie kijowskiej dają Halkę Moniuszki; już nie powiem jakie wrażenie robi tłumaczenie libretta po rosyjsku, ani improwizowane kostiumy — przyznam jednak, że chóry, Halka i Jontek wypełniają swoje partytury, dzięki głosom, bardzo dobrze, gdy rolę Halki śpiewa panna Lucenko, a Jontka nieco otyły p. Orłow. Dziemba, stolnik — Janusz — gniewają żołnierską sztywnością, w porównaniu z elegancyą tak charakterystyczn, na warszawskiej scenie; balet bardzo piękny, mazura i taniec górali podnosi p. Kwiatkowski, Ropek etc. ze sceny warszawskiej. Rusini są szczególnie zachwyceni Halką, jej treścią i muzyką, słyszałem mówiących: Cene nimecka muzyka! „I ne kradiena!" dodał jakiś obok siedzący, napomykając na utwory Dargomyżskoho i Lwowa, Wierowa, Czajkowskoko, którzy do swoich utworów pożyczali melodyi niemal u wszystkich europejskich kompozytorów.

W czasie pierwszych przedstawień Halki publiczność zachowała się bardzo ostrożnie, patrzano na polic-majstra, na jenerała gubernatora, i nie dawano brawa nawet tańcom, bo to u nas opinia, zdanie i wszelkie objawy zależą od naczalstwa. Na 4tem przedstawieniu podobno ktoś ze szlifowych przyklasnął Kwiatkowskiemu i Comp — i odtąd sypią się brawa hojnie i szczerze. Ktoby to pomyślał, że w r. 1874 na scenie kijowskiej będą figurowały wyloty, pasy lite, podkówki i rogatywki Zapowiedziane także *wesele w Ojcowie* „ale pod nazwą *Dierewenskaja swat'ba*" mniejsza o literę, aby sens był! nam cośmy pozbawieni widowisk ojczystych, i to miłe! miła ta muzyka — ten śpiew i to wszystko co przypomina, że mamy własne utwory i mistrzów.

Sądzono tu niedawno pułkownika Szawrowa, byłego sędziego śledczego w komisyi 1864 r., a potem plac majora przy fortecy kijowskiej. Szawrow okazał się winnym w kradzieży drew przeznaczonych na opał więzień, koszar, szpitalów i mieszkań fortecznych — suma po obliczeniu okazała się 40,000 rub. sr., i kradzież była dowiedzioną mnóstwem faktów i świadków, a szczególnie zeznaniem porucznika Masłowa, który się przyznał do sprzedaży 7 sążni drew żydom i mieszkańcom Peczerska. Otóż sąd skazał Szawrowa na pozbawienie rangi, praw i osiedlenie na Syberyi; uważając jednak, że miał zasługi w r. 1863, i przy badaniu powstańców w r. 1864 — sąd zaniósł instancyę o przebaczenie za tak małą winę. Już długi czas upłynął od wyroku, a Szawrow swobodnie fantuje się i wyprzedaje na wszelki wypadek swoje mienie; podobno, że ta znaczna kradzież przejdzie bez skutku. Pokazuje się, że tutejsze władze nie tak bardzo spieszą z wykonaniem wyroków i konfiskatą majątków, jak to się praktykowało z winnymi i niewinnymi po powstaniu 1863 r.

Mnóstwo pomników stanęło teraz w Kijowie z ruin 1863 r. Mówię o domach i kamienicach zbudowanych z łez, krwi i pracy Polaków. Niejaki Jaziew, były pisarz, a potem audytor przy sądzie na powstanców, Wodarski i inni postawili gmachy na głównych ulicach wartujące po 70,000 r. sr., ludzie to którzy brali „po tri dieneżki w dień" jak głosi przysłowie rosyjskie, a raczej sołdacka piosnka.

Co do naszych tu stosunków. Towarzystwo nasze po miastach trzyma się stricte kasowego podziału, rzemieślnik i kupiec nie łączą się ze sobą, a tem bardziej z obywatelami. Sfery bogatsze lubią przepędzać czas za granicą nie troszcząc się wcale o majątki, które albo zostawiają na opiekę rządzcom albo też puszczają w dzierżawę. Kto nie opuszcza kraju, ucieka najczęściej ze wsi do miast większych np. Żytomierza i tam rozpływa się w słodkiem próżnowaniu. Nie ma sposobu zmienić trybu tradycyjnego pędzenia życia.

Nie mamy ducha jednoczenia się. Nie mało jest kupców Polaków w Kijowie i Żytomierzu, nie raz proponowano założenie kasy oszczędności, kas zaliczkowych, a w końcu chociażby klubu prywatnego. Wszystko nie udało się, jeden drugiego pozbywa żartem, lub poważnem odwracaniem się; to też gdy który zaczyna się chwiać, nikt mu ręki nie poda, nikt nie pocieszy i radą nie wesprze. Nie przesądzam wcale, ale nasze wołyńsko- ukraińskie społeczeństwo zawsze pełno miało sprzeczności. Pamiętam jak u nas rozrzewniając się utworami Pola bito chłopów co nie miara; przypominam sobie pewnego marszałka, który kazawszy ukarać poddanego deklamował:

Kiedy biją, to na setki,
Kiedy liczą, to miliony.

Tymczasem handel cały i wpływ po wsiach zagarnęli żydzi. Oni zakupują sadyby u włościan, budują się na ziemi zabieranej większym właścicielom za pieniądze lub faktorstwa, umawiają się nietylko starzy szynkarze, ale i nowi przybysze z miasteczek. Kilku bogatszych żydów już odbyło podróże do Petersburga i na południowy brzeg Krymu, w celu wyjednania odmiany ukazu zabraniającego żydom szynkować i osiedlać się na wsiach, albo przynajmniej uzyskania rozmaitych ustępstw, aby prowadzić szynki na własną rękę przez podstawionych chrześciańskich ludzi. Na stacyach, przy kolejach żelaznych gotowych i budujących się miejsca bliższe zakupują żydzi. Pozbyli się oni tradycyjnego ubioru, pejsów, patynków, golenia głowy, ale to jedyne ustępstwo na rzecz ukazów, zresztą umieją oni doskonale obchodzić wszelkie rozporządzenia, solidarnie związani kupią się wszędzie gdzie widzą interes do zrobienia. Główne domy na pierwszych ulicach Kijowa należą do żydów, budują się nowe i większa część lepszych placów przez nich wykupiona, a jeżeli nie wszystkie banki są w ich ręku, to we wszystkich większych operacyach handlowych i pieniężnych oni posiadają przewagę. Pędzenie wódki i warzenie piwa są w ręku znanego Brodskiego.

Nauka w szkołach najgorsza. W wykładach katechizmu i historyi świętej nakazano księżom trzymać się książeczki napisanej przez popa Rudakowa, a w ten sposób zaprowadzono wykład Pisma świętego w oryginale przez popów przyrządzonym. Setki małych chłopaków i dziewcząt uczą się nienawidzieć krew rodzinną, wstydzą się pacierza i kształcą umysł czytając *narodnyja skazki*, których bohaterami są *Iwanuszki duraczki*, złodzieje, i oszusty, kończący na szubiennicy, albo na ożenieniu się z *prekrasnoju carewnoju s misiacom wo łbu i swiezdoju w zatyłkie.*

Wiadomo, że Moskale lubią małpować Europę. Otóż po wojnie krymskiej przywdziali kepi francuskie, a teraz przyjęli system pruskich czapek wojskowych z małemi daszkami, jak gdyby zmiana ubioru miała wpłynąć na dzielność armii. W gimnazyach mimo niechęci uczniów obowiązkowo zaprowadzono tornistry, także przez małpowanie Prusaków.

Poznań 16 listopada. Dziekan X. Tomaszewski z Trzemeszna, kończył d. 13 b. m. jednomiesięczne więzienie, na które skazany został za odmowę wymienienia nazwiska i osoby wikaryusza apostolskiego, zastępującego Arcybiskupa i jego sufragana. Wszelako w tym samym dniu oświadczył sędzia śledczy więźniowi, iż skazany został na dalszych sześć miesięcy więzienia przez sąd obwodowy w Trzemesznie za wzbranianie się wydania wikaryusza apostolskiego.

W sprawie dziekana X. Rzeźniewskiego oskarżonego o rzucenie klątwy na Kubeczaka, naznaczony jest termin ustnej rozprawy na d. 20 b. m. przed sądem w Śremie. Przeciw niemu stawać będzie Kubeczak, który na wszystkie strony wytacza processa tym, co go uznać nie chcą proboszczem. X. Rzeźniewski trzymany jest w więzieniu; jeśli zatem sąd zechce mieć go przed sobą, chyba dostawi go przemocą.

W procesie kapelana domu karnego w Kościanie X. Falkenberga nastąpiła d. 14 b. m. rozprawa sądu dyscyplinarnego w Poznaniu. Sam prezydent naczelny Wielkopolski Guenther i 17 radców rejencyjnych zasiadało w tym sądzie. Zarzucano więźniowi położenie podpisu pod adresem duchowieństwa do kapituły, zatrzymanie rozgrzeszenia jednemu z dozorców więziennych, itd. Rejencya skazała go na oddalenie z urzędu.

Wiedeń 17 listopada. Wydział budżetowy Izby deputowanych w Radzie państwa postąpił już o tyle w swéj pracy, że jeszcze tylko obradować ma nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa i handlu, oraz wykończyć budżet ministerstwa oświaty. Spodziewają się, że do piątku wydział budżetowy załatwi cały preliminarz na r. 1875, pozostanie mu tylko jeszcze powziąć decyzyę co do niektórych petycyj i uchwalić ustawę skarbową. Sprawozdanie co do projektu ustawy skarbowéj, poruczono jak przeszłego roku, Dr Brestlowi.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego zdawał sprawę Dr Giskra o wydatkach nadzwyczajnych na drogi i na budowle wodne. Dla Galicyi uchwalono na drogi 130,000 zł., na budowle wodne 200,000 zł.; budowanym być ma gościniec ze Spytkowic do Myślenic i z Delatyna do Jabłonicy. Z budżetu ministerstwa skarbu załatwiono tytuły: „cło," „moneta" i „administracya skarbowa."

Z innych wydziałów donoszą dzienniki wiedeńskie, że wydział wyznaniowy uchwalił przydzielić wniosek dep. Klepscha o stosunkach starokatolików, podkomitetowi do zdania sprawy. Wydział obradujący nad ustawą o żandarmeryi, rozpoczął rozprawy szczegółowe i uchwalił już sześć paragrafów.

— Wiadomości o stanie zdrowia arcyksięcia Karola Ferdynanda są coraz gorsze; ostatni bulletyn donosi, że po dość spokojnie przepędzonym dniu zwiększył się niepokój pod wieczór, a w nocy nastąpiło majaczenie i bezsenność, puls wolny i słaby.

— NPan wyjechał wczoraj 16 b. m. z Wiednia do Gödöllö.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Odbieramy następujące szczegóły o plantacyach:

(A. K.) Dopełniając wiadomości podanej w N. 247 *Czasu* o zamierzonych robotach jesiennych, jakie zarząd, przy pomocy udzielonego sobie dodatkowego kredytu, uskutecznić przedsięwziął, donosimy, że zasadzono:

W Rynku głównym jaworów 27, lip 15, razem sztuk 42; na ulicy Lubicz jasionów sztuk 32; na ulicy Kopernika jaworów sztuk 5; na ulicy Karmelickiej jaworów 30, jasionów 30, razem sztuk 60; na Podwalu, jaworów sztuk 7; przy Górnych Młynach wiązów 11, jaworów kalifornijskich *(negundo)* 10, razem sztuk 21; pod Bernardynami jasionów 24; na plantacyach jaworów 15, lip 35, jasionów 40, akacyi białej 30, wiązów 20, jaworów kalifornijskich 15, gledyczyj *(gleditschia)* 10, razem sztuk 165; w ogóle sztuk 356.

Na Maślakówce przesadzono część szkółki dawniejszej, uprzątając miejsce, na którem stała, przeznaczone na przeprowadzenie nowej ulicy (od Szlaku); wysadzono ze skrzynek w grunt do szkółki 2000 sztuk rozsady żywotnika *(thuia occidentalis)*, 100 sztuk jodełek z Tenczynka. Posiano nasienia wiązu kwartę, jarzębiny 2 kwarty, pestek śliwkowych 2 garnce, dereniów garniec, głogu 2 kwarty i przygotowano grunt pod szkółkę.

Na Dąbiu zasiano w szkółce korzec żołędzi krajowych *(Quercus rotun.)*, 3 garnce derenia, garniec głogu czerwonego, 1½ kwarty głogu białego, 2 korce kasztanów białych, 3 garnce czerwonych, cetnar akacyi białej. Obecnie reguluje się zrąb pod zasiew oczekiwanych z Węgier za pośrednictwem p. Konrada Wentzla 1½ cetnara żołędzi dębu szerokolistnego *(Quercus pannonica)*, 20 funtów orzechów włoskich i 10 funtów kasztanów. Przesadza się z lasku 100 sztuk jasionów 20 letnich do szkółki, dla przygotowania sobie stosownych drzew do obsadzenia placów i ulic a mianowicie Wolnicy na Kazimierzu.

Na cmentarzu posadzono w szkółce plantacyjnej: 2000 grabów młodych (do szpaleru), 300 modrzewi, 300 świerków, 100 sosenek z Tenczynka.

Rozpoczęto już ścinanie sadzonek (sztubrów) z rozmaitych drzew i krzewów z ogrodu botanicznego, z cmentarza, z plantacyj i z ogrodów prywatnych, dla przygotowania zasobów na zakładanie kląbów. Zbierają się również tak zwane gryfy, do szczepienia przed wiosną w cieplarniach akacyj: kulistych, różowych i lepkich; jasionów i jarzębów płaczących, buków czerwonych, kasztanów różowych i t. d. i t. d. Zbierają się przez całą zimę nasiona różne z plantacyj i z cmentarza, jakie tylko przydać się mogą. Nareszcie także i o tem nadmienić wypada, że korzystając z taniej sprzedaży materyałów modrzewiowych w leśnictwie Izdebnickiem, gdzie w maju bieżącego roku padły śnieg wyłożył około 50 morgów młodego lasu modrzewiowego, zakupiliśmy na zapas 200 kóp żerdzi 3ch sążniowych cienkich, 100 kóp palów do drzew, 300 słupków 4 calowych do poręczy i 200 słupów 6 calowych do poręczy. Ceny tych materyałów są tańsze, niż jodłowych lub sosnowych, a wyższość pod każdym względem modrzewia czyni to nabycie wielce korzystnem.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz wyjechał na parę dni do Wiednia.

— Na zasadzie nowej ustawy dla doróżkarzy krakowskich, ułożonej za porozumieniem się Reprezentacyi miejskiej, Magistratu i Dyrekcyi policyi, a zatwierdzonej przez Namiestnictwo, doróżki publiczne winny być w porze zimowej kryte. W myśl tego Dyrekcya policyi zarządziła, że od d. 15 bm. doróżkarze mają wyjeżdżać na miasto z pojazdami krytemi.

— Na niektórych przedmieściach naszych ospa gęsto pojawiła się między dziećmi, szczególniej w ulicy Łobzowskiej. Gdy zaś lekarze miejscy w lecie bezpłatnie chcą szczepić ospę i w tym celu Magistrat wzywa corocznie mieszkańców, aby dawali dzieciom ospę szczepić, rzadko które dziecko z przedmieścia przynoszą do szczepienia.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Kazimierza Pułaskiego zabytki kamienne z mogiły w Lewkowcach na Podolu, od p. Jana Bukowskiego wykopaliska z Makocic pod Proszowicami.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się drugi publiczny odczyt Dra Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka głównych epok literatury polskiej ze szczególnem uwzględnieniem XIX wieku."

— W skutku znacznych śniegów spadłych we wschodniej Galicyi, pociąg pośpieszny lwowski spóźnił się dziś rano o godzinę.

— Wczoraj złożono w policyi znaleziony w ulicy Grodzkiej 1y tom historyi powszechnej prof. Jerzykowskiego.

— Policya tutejsza przytrzymała człowieka bez przytułku, który się mienił być Józefem Olszewskim z Krakowa, czeladnikiem krawieckim, liczącym lat 33. Wykazało się jednak, że zowie się Roman Berini, należy do gminy Gilowice w powiecie Żywieckim, włóczy się po kraju udając wychodźcę politycznego, i był już wydalony do miejsca pochodzenia, mówi po polsku, po niemiecku i po rosyjsku.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała Szczepana Nowaka, roztrucharza z Soboniowic pod Wieliczką, który sprzedawszy konia cudzego z polecenia właściciela, zatrzymał sobie pieniądze.

— **Wieliczka** 17 listopada.

W zeszłą niedzielę rozpoczęły się w tutejszej czytelni odczyty popularne za staraniem przewodniczącego jej p. Chełmeckiego, który zaprosił do udziału nauczycieli szkoły wydziałowej. Pierwszy wykład miał w niedzielę p. Ostrowski z działu antropologii a w następną niedzielę będzie miał odczyt p. Gliński o Kazimierzu Wielkim.

— **Jasło** 15go listopada.

Erazm Ziołecki, były wojskowy i były aktor, znany tu dawniej w trupie teatralnej Wołowicza pod nazwą „Romański," a właściwie mający się nazywać Józef „Koudelka," mieniący się być synem pensyonowanego Starosty w Złoczowie, brunet wzrostu wysokiego, ze szramą nad prawem okiem, ubrany w czarny, wysoki filcowy kapelusz, czarny tużurek, takąż kamizelkę i spodnie jasne; był przy teatrze we Lwowie, przebywał ostatniemi czasy jako tancmistrz w Krośnie i Gorlicach, po spaleniu tych ostatnich mieszkał krótki czas w Nowym Sączu, nareszcie w Jaśle pod nazwą Ziołecki miał rozpocząć szkołę tańców, lecz przydybany na złodziejstwie został aresztowany przez miejscową policyę, której już ze strażnicy umknął. Znaleziono przy rewizyi u niego kilka rozmaitych pieczęci a nawet urzędowych miasta Gorlic, listy niezrozumiałemi głoskami, bilety wizytowe czyste rozmaitych osób a nawet w Jaśle skradzione na imię „Antoni Koralewski" i „Michał Kłosiński," któreby mu albo do przybrania tych nazw, lub zrobienia niecnego użytku mogły być użyteczne, odebrano także laskę ze sztyletem i t. p. Odsyłał ztąd paczki do jakiejś problematycznej swej siosty Maryi Ziołeckiej w Nowym Sączu, u której przy rewizyi znaleziono rzeczy tu skradzione, a zdaje się, że to będzie ten sam, o którym zeszłego roku pisma publiczne donosiły, iż Towarzystwo

---

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

(Dalszy ciąg).

Scena VII.

Ciż, prócz Judasza i Barabasza.

Kajfasz.
Tak nasze kłótnie duch przewrotu wszczyna;
Obecnej zbrodni jawna w nim przyczyna:
Gdyż przypisujem krwawą śmierć Łazarza
Pogardzie starszych, która lud zaraża
I buntownicze budzi w nim zamiary.

Magdalena.
Uderzaj mieczem, nie sądź twej ofiary!

Marta.
Ah, Maryo!

Kajfasz.
Przez nią brata głos przemawia.
Ojcowskie mienie które wam zostawia,
Wspierając rozwój kłamstwa i obłudy,
Gniew boski ściągnie na plemiona Judy,
Jak stu sektarzy przykład nas naucza...
Zaradzim temu. Prawo nam porucza
Straż wiary przodków i zniszczenie wroga
Doczesnej władzy... władza jest od Boga.

Magdalena.
W twem ręku zwłaszcza...

Kajfasz.
Chroń się jej wyzywać!
Choć w naszym kraju wolno ci przebywać,
Wiesz jak szczególną byłaś dlań ozdobą!

Magdalena, *spokojnie.*
Chcesz ludem rządzić, a nie rządzisz sobą!

Kajfasz.
Nad wszystkie berła wyższy duch proroczy!

Magdalena.
Krew dzieci Tyru twój napierśnik broczy!

Kajfasz.
Już dość!.. Wiadomo kto wasz bunt zagrzewa...
Tak poznać można z ich owoców drzewa!..
Nieznany tułacz bogiem się ogłasza,
Jak ci prorocy ścięci przez Eljasza,
Z Astarty cześcią i wróżbami razem,
Dziś zapomnieni pod Karmelu głazem;
Za rok, o waszym wzmianki już nie będzie.

Magdalena.
Za tysiąc wieków, Jezus tu i wszędzie,
Ludzkości Bogiem!..

Kajfasz.
Bóg Mojżesza każe
Znieść obcych wyznań godła i ołtarze;
Inaczej Syon zburzą znów poganie,
I pierwsza nazwa „Hebus" mu zostanie.
On co w Bethleem zrodził się w oborze,
Umarłych wskrzesza, leczyć ma choroby!..
O nas powiada: „To bielone groby
Zepsucia pełne;" a ci wyzwoleńce,
Rybacy, cieśle, jak on sam szaleńce,
Przed nami nieba są dostąpić godni!..
Ten szał, jak widzim, jest podniętą zbrodni.
Pochlebca ludu i wichrzyciel główny,
„Niewolnik, mówi, jest królowi równy!"
Roboty dźwiękiem łamiąc dzień modlitwy,
Podżega, jątrzą, zbroi się do bitwy:
To syn Baala, Rzymu wróg zajadły;
Lecz własne groźby już na niego spadły,
Sam się potępił, kara go nie minie,
Chciał naród zgubić, on za niego zginie!

Magdalena.
Więc twym wyrokiem Syon go umęczy,
Za żywot wieczny, który mu zawdzięczy!
Jest synem Boga! bo przez Ojca w niebie
Na świat zesłany, umrzeć ma za ciebie!
Jest królem żydów! bo jest królem ziemi...
On tłum podżega? Niech słowami swemi
Sam ci odpowie: „Zapłać przy poborze
Dań Cezarowi, Bogu co jest boże!"
Wszak w obec ludu mówił do Piłata:
„Królestwo moje nie jest z tego świata!"
W tablicach prawa Mojżesz wam przykazał:
„Twych rąk za wiarę krwią nie będziesz mazał"
Izajasz wreszcie, z królów go wywodzi:
„W Bethleem, świadczy, Mesyasz się narodzi!"

Kajfasz.
Zkąd pismo święte może ci być znanem?
Tyś... Magdalena!

Jan.
Kajfasz jest kapłanem!
Wie że jak węże Bóg tyranów zgniecie!...

Marta.
Ah, przebacz!

Magdalena.
Powstań!...

Kajfasz.
Wy, bezbożni, śmiecie...
Ty kochasz go!...

Magdalena.
Nad życie i bez miary!
To mój Zbawiciel, Bóg prawdziwej wiary!
Tą czcią natchniona, tą miłością żywa,
Z nim lub za niego umrzeć bym szczęśliwa!
Pod jedną zemstą połącz nas oboje;
Gdy śmiercią gardzę, męki się nie boję:
Więc każ mię spalić, skryj mię żywcem w grobie,
Nie stłumisz wstrętu jaki mam ku tobie!

Kajfasz.
Tak... sprosna miłość jest Magdali bóstwem...

Magdalena.
A twoje, zwie się pychą czy oszustwem?

Natanael, *do Kajfasza.*
Ni słowa więcej!

Kajfasz.
Tegom się spodziewał,
Gdym dla niegodnych święty strój odziewał...
Niech więc ostatnie spełnią się obrzędy:
Dzień trzeci spływa...
(do Magdaleny, na stronie).
Lecz, za twoje względy,
Odłożę pogrzeb...

Magdalena.
Czołgaj się, gadzino!
Precz ztąd! Ja sama władam tą godziną;
Precz! bo z twej ręki jeszcze krew nie starta,
Nasz całun splami, jak dotknięcie czarta!...

Kajfasz.
Otoczyć grób ten! straż odemknie wrota!

Natanael.
Na ustęp!

Kajfasz.
Ty śmiesz...

Natanael.
Jam nie Iskarjota!
Żołnierze, do mnie!...
(Daniel, Jonasz i wyrobnicy stają przed grobem Łazarza).

Kajfasz.
I ty, Maksyminie,
Do zguby dążysz?... Nim godzina minie,
Przy Barabaszu, krzyż zaprzańcę czeka!...

Jan.
Nie! tyś zaprzaniec! ciebie się wyrzeka
Izrael cały od Chrzciciela zgonu!
Katowski sługo, pnący się do tronu!...
Przez takich ludzi, nie przez miecz konsulów;
Rzym bałwochwalczy stał się królem królów;
Lecz nowa wiara nowy świat owładnie;
Dawniejszy z tobą skona i przepadnie,
A plemie Sema, łup dzikiego wroga,
W pogardzie zniknie, pod skinieniem Boga!...
Z Judei świątyń w gruzach i płomieniu,
Gdy nie zostanie kamień na kamieniu,
Ty, przed tym krzyżem, za Chrystusa mękę,
Ostatni zginiesz, i przez własną rękę!...

Magdalena, *na stronie.*
Litości, Boże, dla nieszczęsnych dzieci...

Kajfasz, *rozdzierając suknię.*
Niech wasza klątwa na was samych zleci.
Wy, potępieńce!... W imie praw Zakonu,
Ja, zgodnie z władzą Rzymu i Syonu,
Ołtarzom zwracam, co nabyte zbrodnią;
Skazuję ciebie, z obcych ziem przychodnią,
Dziś na wygnanie: jutro zaś pojmana,
Bez sądu masz być ukamienowana.
(do Marty.)
Zamknijcie pomnik; później go poświęcę...
(do Lewitów.)
Naczynie z wodą...

Magdalena.
Myj twe krwawe ręce,
Nie zmyjesz brudu z duszy twej, poczwaro!..
(Kajfasz wychodzi z Lewitami, Malchusem, Janem i Łukaszem.)

Scena VIII.

Magdalena, Natanael, Marta, Marcella, Daniel, Jonasz, Wyrobnicy.

Marta.
Zgubieni wszyscy...

Magdalena.
Nie! miłością, wiarą,
Nadzieją silni!

Natanael.
Przez te niecne dusze
Świat się da zmylić; lecz faryzeusze
Nie zmylą Boga!

Jonasz.
Czemuż ich nie traci?
Tułactwo, nędza, czeka nas i braci.

Magdalena.
Odpowiedz za mnie, ty zastępie świetny,
Asmonejczyków rodzie, już bezdzietny!
Czy ma zwątlona uczyć ich niewiasta,
Z niebezpieczeństwem jak odwaga wzrasta?

Natanael.
Choć Pompejusza orły by prowadził,
Ten miecz, jak dotąd, ręki mej nie zdradził.

Jonasz.
Myśmy bezbronni.

Natanael.
Do walczenia dzielnie,
Topory macie i bułatne kielnie:
A nawet bez nich, krzepkie te ramiona,
Któremi dotąd słynie ród Samsona...
Mym wodzem Łazarz, mię uznacie waszym.

Daniel.
Heroda lwami my się też nie straszym:
Do broni!...

Magdalena.
Stójcie!.. miecz tu nic nie zdoła
Rycerski zapęd nie dla apostoła!..
Mistrz miał powiedzieć, patrząc w ich jaskinię
„Kto bronią walczy, ten od broni zginie!"
Nie stal zabójcza, zbrodni to narzędzie,
Z pod władzy Rzymu naród nasz dobędzie;
Lecz miłość bratnia, wschodząc na rozłogu,
Przez nią zasianym, plon odniesie w Bogu!

Natanael.
Co, twych dostatków, twej wolności strata...

Magdalena.
Oręże złóżcie pod stopami brata!
(Natanael rzuca miecz.)

Daniel.
To wyrok śmierci.

Magdalena.
Nie trwóż się, Danielu;
Dziś Jezus umrze, lecz po dniach niewielu,
Wstąpiwszy w niebo, wolność nam wyjedna!
(Daniel, Jonasz i Wyrobnicy wychodzą.)

(Ciąg dalszy nastąpi.

„Siła“ w Wiedniu w skutek defraudacyi ściga go sądownie. Zastraszył on tutaj całą okolicę wobec wypadków ciągłych pożarów i różnych napadów przez ludzi nieznajomych. Śledztwo toczy się w tutejszym Sądzie śledczym.

— Zmarły niedawno we Lwowie X. Jan Kucharski, były proboszcz Trębowelski i profesor uniwersytetu, zapisał, jak donosi *Przegląd Lwowski* na rzecz małego seminaryum we Lwowie 10,000 złr., dla zakładów ciemnych i głuchoniemych 6,000 złr., na stypendya dla uczniów szkoły dublańskiej 5,000 złr., dla dwóch ubogich chorych kapłanów 4,000 złr., na szpital w Trębowli 1,000 złr., na założenie domu Sióstr Felicyanek w Plebanówce 6,000 złr., dla jednej z ubogich dziewcząt w Plebanówce 1,000 złr., dla jednego nowo wyświęconego kapłana 2,000 złr., a resztę swego majątku na rzecz księży emerytów we Lwowie. Od zapisów tych obracany ma być procent na wymienione powyżej instytucye.

— Za ocalenie życia chłopca tonącego w Sanie przyznało Namiestnictwo 25 złr. wynagrodzenia Mojżeszowi Haas z Jarosławia.

— We Lwowie rozpoczął się d. 16 bm. proces Walerego Kozłowskiego z Chrzanowa i Henryka Kaczyńskiego z Warszawy, oskarżonych o rozpowszechnianie fałszywych 50 rublowych biletów skarbowych rosyjskich.

— W Warszawie uwięziono Władysława Chotomskiego, dawniej redaktora *Tygodnika Wielkopolskiego*, który tam niedawno przybył z Poznania.

— Stowarzyszenie polskie „Siła“ w Wiedniu daje przedstawienie teatralne na korzyść pogorzelców w Gorlicach w niedzielę d. 22 bm. w teatrze ks. Sułkowskiego na *Matzleinsdorferstrasse* Nr. 49.

— Coraz liczniej ukazujące się luźne opisy i badania węgierskich i galicyjskich Tatr w języku niemieckim przemawiają dowodnie za tem, jakie zajęcie te pod wielu względami warte zwiedzania góry wzbudziły. Mamy przed sobą świeżo wyszły w Wiedniu *Jahrbuch des Österreichischen Touristen-Clubs in Wien,* w którym znajdujemy opis dwóch wycieczek do węgierskich Tatr. Autor pierwszego artykułu K. Sauer skreśla w krótkości wrażenia wycieczki odbytej z węgierskiej strony na górę Krywań, do doliny Białej Wody i do Szmeksu. Lekarz zaś wojskowy H. Wallmann, który pierwszy podał myśl założenia węgierskiego Towarzystwa karpackiego, wziął za przedmiot opisu Szmeks i wycieczkę ztamtąd przez dolinę Wielką (Felka) i Polski Grzebień do Morskiego Oka i Czarnego Stawu. Wprawdzie Wallmann nic nowego nie podaje, gdyż wziął sobie za wzór przewodnika wydanego przez Fuchsa, jednak ze słów jego wyraźnie przebija się zdumienie i zachwycenie na widok wspaniałych, dziko poszarpanych urwisk i skał tatrzańskich. Na jakiej wszakże zasadzie opiera twierdzenie, że ze szczytu Polskiego Grzebienia można zobaczyć Kraków, zostaje niewytłumaczonem, gdyż jestto rzeczą niemożliwą nawet podczas bardzo czystego powietrza i mimo zaopatrzenia się w doskonałą perspektywę.

Oprócz tych dwóch artykułów znajdują się także opisy wycieczek do północnych, środkowych i południowych Alp austryackich, do Karstu a nawet do Pireneów, odbytych przez członków Klubu turystów. Ciekawe jest pod pewnym względem zestawienie wysokości gór alpejskich w Austryi, gdyż z niego dowiadujemy się, że w samej Austryi jest 63 szczytów gór, które przenoszą 11,000 stóp wysokości n. p. m. W końcu zaś dzieła, wymienione są wszystkie Towarzystwa alpejskie wraz z podaniem ich działalności; nie pominięto tu świeżo założonych Towarzystw węgierskiego i galicyjskiego, ostatnie jednak z błędnemi co do założenia danemi.

Austryacki klub turystów założony głównie w celu rozbudzenia zamiłowania do gór, istnieje już szósty rok i liczy obecnie 601 członków z wkładką roczną 3 złr. Siedziba Towarzystwa jest w Wiedniu.

— D. 15 b. m. umarł w Lipsku księgarz Henryk Brockhaus, szef firmy F. A. Brockhaus, młodszy syn jej założyciela Fryderyka Arnolda Brockhausa, licząc lat 70. Handel księgarski w Niemczech zawdzięcza mu wiele, jak i literatura. Nakłady jego są niezliczone, a wiele z nich bardzo jest kosztownych. Do największych należą encyklopedye. Uniwersytet lipski nadał Henrykowi Brockhausowi w r. 1858 stopień honorowy doktora filozofii.

Teatr. We czwartek dnia 19 listopada, komedya w 1 akcie P. Henriona, tłómaczenie Lecha Nowakowskiego: *Na nerwowe panie*, komedya w 1 akcie, przez hr. Jana Aleksandra Fredrę (syna): *Posażna jedynaczka* i komedyo-opera w 1 akcie pp. Clairville i Lambert Thiboust, tłomaczył Jan Chęciński: *Czuła struna.*

— Dnia 17 listopada pochmurno; termometr od — 2·8 doszedł do + 1·9 R. Barometr nisko stoi; dnia 17 listopada o godzinie 6ej rano wskazywał on 323·75, termometru 0·6 R. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek dnia 19go listopada: Śej Elżbiety królowej.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 listopada.

Rabunek.

(Dokończenie).

Dalsze przesłuchanie świadków odnosi się do okoliczności, zaszłych przed lub po popełnionym rabunku. I tak świadkowie Izaak Leib Tüder i Mojżesz Gutfreund widzieli zajeżdżających z wyprawy do karczmy w Jasieniu i poznali pomiędzy nimi skazanego już w r. 1870 Salomona Linzenberga, zasiadającego obecnie na ławie oskarżonych Mendla Friedmanna i innych, którzy z ubrania i powierzchowności żydów zdradzali. Przypominają sobie dokładnie owi świadkowie, iż to było we czwartek, a zatem w dzień po owej nocy, w której rabunek dokonanym został.

Świadek Wacław Krupski zeznał, iż karczmarz w Jasieniu Abraham Gelberger posyłał do niego w dniu 23 lutego 1865, a zatem w tym samym dniu, w którym powyżsi świadkowie widzieli zajeżdżających Linzenberga i innych do tejże karczmy w Jasieniu, setkę do zmiany, jedną jak się zdaje z owych zrabowanych, gdyż według zeznań poszkodowanych, były trzy setki pomiędzy zrabowanemi pieniędzmi.

Świadek Chane Bazie Wazenhaupt służąca podówczas u A. Gelbergera w Jasieniu, zeznała do protokółu, iż wieczór dnia 23 lutego 1865 r., a zatem po rabunku, przybyło do karczmy w Jasieniu 19 żydów i jeden chłop, z których 6ciu lub 7miu było w broń palną zaopatrzonych, i że nie weszli do szynku, lecz prosto do izby mieszkalnej Abr. Gelbergera, w której się ona podówczas znajdowała i że jej kazano się oddalić; ciekawością jednak zdjęta podpatrując przez okno widziała, jak się owi przybyli dzielili pieniędzmi w banknotach i srebrze, oraz koralami i że poznała między niemi Mojżesza Spenza, Szaję Spenza i Suchera Ehrenwalda, oraz, że wyraźnie słyszała, jak na jednego z nich wzrostu średniego z blond brodą wołano Mendel Friedmann. Około godziny 12ej w nocy wysłał ją Abraham Gelberger do p. Wacława Krupskiego, by setkę zmieniła wraz z Dawidem Krongoldem, a jak później słyszała, był i tenże sam Dawid Krongold w tym samym interesie wysłany, by znowu dwie stówki na Łazach u Schmula zmienił, z których tylko jednę mu zmieniono, co zostało stwierdzonem zeznaniem tegoż świadka Dawida Krongolda do protokółu złożonem.

Świadek Leiser Hirsch, u którego według podania obwinionych Szai Spenza i Mendla Friedmanna, mieli się ciż od dnia 21 do dnia 25 lutego 1865 r. w Krakowie znajdować — stwierdza pobyt tychże u siebie we środę wieczór — lecz później wyszedłszy na patrol, nie wie, co się z niemi działo, lecz w piątek wieczór znowu ich u siebie widział. Sąd z powodu sprzecznych zeznań wstrzymał się od odebrania przysięgi od tego świadka.

Świadek Marya Hirsch z powodu słabości nie stanęła, lecz odczytane jej zeznania w protokóle złożone, są zgodne z zeznaniami Leizera Hirscha. Zeznania świadka Mojżesza Kemplera, któremu w Tarnowie Mojżesz Spenz całą wyprawę Główniańską opowiadał, zgadza się w zupełności co do faktu z treścią oskarżenia — sprawców jednak, którzy udział w tej wyprawie i rabunku mieli, nie może wymienić, gdyż mu Mojżesz Spenz oprócz siebie nikogo nie wymienił i stanowczo zaprzecza, iżby kiedykolwiek Józefowi Folgmannowi, jak ten w protokóle zeznał — siedząc z nim razem w areszcie śledczym — nazwiska udział mających w owym rabunku miał wymienić. Następnie przesłuchano jako świadków Katarzynę Richterową, która według zeznań Salamona Linzenberga miała zamiast siostry Królikowskiego współwinnego rabunku jeździć razem z Linzenbergem do adwokata Dra Balka, celem wniesienia rekursu, czemu jednak zawezwany Dr Balko w zupełności zaprzeczył, twierdząc, iż Linzenberg raz tylko był ze starszą jakąś kobietą u niego i to w sprawie własnej, a nie Królikowskiego. Zawezwany świadek Szymon Neuger, na którego się powoływali obwinieni Szyja Spenz i Mendel Friedmann, iż z nimi u Leizera Herscha dnia 22go lutego 1865 r. w „duraka“ grał, zeznał, iż grał w tym dniu w duraka, lecz tylko z Leiserem Herschem i że zastał tam dwóch obcych żydów, lecz jak mu się zdaje, nie obwinionych. Wezwana na żądanie obrońcy Dra Gumplowicza jako świadek Ryfka Gintel zaprzeczyła zupełnie, iżby kiedykolwiek wynajmywała była Salomona Linzenberga, by z nią i synem jej Pinkasem Gintlem, dziś obwinionym, miał był jechać na jakieś zrękowiny. Linzenberg bowiem twierdził, iż Pinkas Gintel przyjechał do niego jednym koniem wraz z matką, i że on przyprzągł swojego konia i razem z nim udał się na wyprawę do Alwerni. — Na tem zakończono przesłuchanie świadków, a przystąpiono do odczytania kontestacyj rozmaitych sądów, według których Szyja Spenz przy wojsku będąc, był już karany za kradzież dwa razy — raz był skazany na 90 kijów, a drugi raz biegał przez rózgi; oprócz tego był ośm razy karany za kradzież sądownie i dziś nawet znajduje się w drugim roku kary pięcioletniego więzienia, którą w Nowym Sączu odsiaduje, również za kradzież.

Po odczytaniu kontestacyj postawił sąd pytania sędziom przysięgłym: pierwsze odnoszące się do pierwszych sześciu obwinionych, co do winy — drugie odnoszące się do Abrahama Förstera i Pinkesa Gintla, co do współwiny w dokonanym rabunku. Nadto sąd przychylił się do ewentualnego pytania obrońcy p. Dra Gumplowicza, co do Abrahama Förstera, czy tenże jest winnym uczestnictwa w zbrodni rabunku bez poprzednio powziętego zamiaru.

Poczem z. prokuratora udawadniał w dłuższej przemowie winę oskarżonych opierając się na zeznaniach współwinnych i świadków. Obrońca pierwszych sześciu Dr Kański starał się w swojej mowie wykazać na jak kruchych podstawach dowód jest prowadzony, gdyż na zeznaniach współwinnych, już zasądzonych, których wiarygodność już samo prawo wyklucza. Obrońca Abr. Förstera i Pinkesa Gintla Dr Gumplowicz dodał jeszcze, że w takiej akademii wyższej, jak Wiśnicz łatwo przychodzą pomysły, które jednak są na podstawach prawnych oparte. Wiedział bowiem dobrze Salomon Linzenberg, że zeznania dwóch współwinnych stanowią dowód prawny — i w samej rzeczy tak się rzecz miała do czasu zaprowadzenia sądów przysięgłych, lecz nie wiedział, iż z zaprowadzeniem tych sądów upadł i dowód, gdyż dziś tylko sprawiedliwość i sumienie sędziów przysięgłych orzekać będzie o winie lub niewinności jego klientów.

Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie odpowiedzieli przez starszego swego p. Henryka Kieszkowskiego na pierwsze pytanie, co do Szyi Spenza, Mendla Friedmanna i Jakóba Steinera jednogłośnie tak; co do Jakóba Kochanego i Mendla Sukmanna 10 głosami tak, 2 nie — na drugie pytanie odpowiedzieli co do Abrahama Förstera 5 głosami tak, 7 nie; co do Pinkusa Gintla 2 tak, 10 nie; na pytanie ewentualne postawione przez obrońcę Dra Gumplowicza co do Abrahama Förstera jednogłośnie tak.

Po odczytaniu werdyktu obwinionym udał się sąd na ustęp, a po krótkiej naradzie wydał wyrok, którym Szyja Spenz na lat 12, Mendel Friedmann i Jakób Steiner na lat 10, Mendel Sukmann i Jakób Kochane na lat 9 ciężkiego więzienia skazani zostali; Abraham Förster zaś uwolniony co do zarzutu współwiny w zbrodni rabunku — skazany został za uczestnictwo w zbrodni rabunku na dwa lata ciężkiego więzienia. Wszyscy skazani zostali na solidarny zwrot szkody Franciszkowi i Maryannie Główniom w kwocie 2,500 fl. w. a.

Mojżesza Schlingla i Pinkesa Gintla sąd z pod zarzutu uwolnił.

Rozprawa niniejsza rozpisana na trzy dni, ukończoną została już drugiego dnia o godz. 10tej wieczór dzięki sprężystemu a ścisłemu jej poprowadzeniu przez radcę Ebnera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 16go listopada. *(Targ zbożowy).*

Pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurudzy ceny stałe. Owies mdło.

Płacono za pszenicę na 85 funtów po 4·70 do 4·80, na 87 f. po 4·85 do 5·—, na 88 f. po 5·— do 5·10, na 89 funt. po 5·25 do 5·30 za 100 funt. cłowych; żyto do 3·65 do 3·70 za 80 f.; jęczmień po 2·80 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f.; spirytus po 45 złr.

Wrocław 16go listopada.

Płacono za pszenicę za 200 f. po 207½ srgr., żyto na 200 funt. po 180 srgr.; owies na 200 f. po 178 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 240 srgr.; olej po 17 tal. cetnar; spirytus na 100 Trall. po 18 do 18⅓ tal.

Bochnia 16 listopada. Pszenica 4·—, żyto 3·50, jęczmień 3·25, owies 2·15, groch 5·—, bób 3·25, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·50.

Rzeszów 16 listopada. Pszenica 4·30, żyto 3·30, jęczmień 3·—, owies 2·17, groch 4·—, fasola 5·50, siano 1·30, słoma —·80, drzewo twarde 9·50, miękkie 7·—, funt mięsa —·19.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16 listopada.

Posady: Adjunkta w sądzie pow. w Niżankowcach, podania w 14 dniach. — Sędziego powiatowego w Drohobyczu, podania w 14 dniach.

Edykta: Sąd obw. w Rzeszowie ogłasza konkurrs na majątek Berla Edelheita kupca w Rzeszowie.

Obwieszczenia: Sąd obw. Rzeszowski donosi o wpisaniu firmy: „Cukrownia hr. Artura Potockiego w Sędziszowie.“ — Sąd obw. Samborski donosi o wpisaniu firmy: „Józef Orenstein“ hadel towarami bławatnemi, suknem i jedwabiem w Stryju.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16go listopada.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Bolesław Paszyc z Galicyi, Józef Gräber z Rosyi, Piotr Wracicki z Kongresówki, Seweryn Juszyński z Kongresówki, Włodzimierz ob. Jezierski Harman z Jelenia, X. Paweł Bholewa z Radłowa.

HOTEL SASKI: Tomasz Szczepanowski wł. d. z Podolan, Antoni Szyrajew i Sobiesław Gawroński z Mielca, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Władysław Średnicki z Kijowa, Zygmunt Młodziejowski z Moskwy, Jan hr. Ternowski wł. dóbr z Wiednia Feliks Chlubna z Wiednia.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na drugostronne ogłoszenie *J. Neuhöfera*, c. k. nadwornego optyka w Wiedniu, który przybył tutaj z wielkim wyborem towarów optycznych i sprzedaje takowe po tanich cenach fabrycznych w hotelu Drezdeńskim na I piętrze pod Nr 2.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 listopada. Dzień imienin cesarzowej Eugenii obchodzony był wczoraj mszą w kościele S. Augustyna, na której znajdowało się wielu bonapartystów. Nie było żadnej demonstracyi.— Rząd postanowił zachować się neutralnie w sprawie traktatów handlowych rumuńskich.

Paryż 16 listopada. *La Liberté* zamieszcza telegram z Montevideo, donoszący pod zastrzeżeniem, że d. 11 bm. przyszło do ugody między jenerałem powstańców Mitre a prezydentem Avellanedo; na mocy której ten ostatni zrzeka się swojej władzy, a nowe wybory mają niebawem nastąpić.

Rzym 16 listopada. Wiadomy dotąd rezultat wyborów odbytych d. 8 b. m. wraz z wyborami uzupełniającemi odbytemi d. 15 bm., jest: 271 z prawicy, 195 z lewicy, zalega jeszcze 42 wyborów.

Londyn 16 listopada. Lord Acton odpiera pogłoskę, jakoby miał udział w planie utworzenia gminy starokatolickiej w Anglii.

Londyn 16 listopada. Rząd postanowił wysłać w maju wyprawę do bieguna północnego, złożoną z dwóch parowców, z których jednym dowodzić ma komodor Markham.

Londyn 16 listopada. Dzienniki poranne donoszą przez Montevideo z Buenos-Ayres z d. 12 b. m., że rządowe okręty wojenne wysłane dla ścigania eskadry powstańczej, wróciły do Buenos-Ayres nie stoczywszy z powstańcami potyczki. Również nie słychać o żadnych nowych ruchach wojsk obustronnych.

Madryt 16 listopada. Błędną jest wiadomość, jakoby Bazaine ofiarować miał rządowi hiszpańskiemu swoje usługi. Przybędzie on tu we czwartek i stale zamieszka w Madrycie jako człowiek prywatny, (zapewne zaprzeczenie to pochodzi ze źródła urzędowego. *Red.)*

Haga 16 listopada. Depesza rządowa z Aczynu z d. 8 b. m. donosi, że Holendrzy zdobyli siedm punktów ufortyfikowanych i trzy z nich obsadzili. Holendrzy mają 19 ranionych, Aczyńcy 60 zabitych.

Washington 16 listopada. Według wykazu przedłożonego przez sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych Spinnera, dochody roczne wynoszą 762 milionów dolarów, wliczając w to nową pożyczkę 439 milionów dolarów; wydatki zaś wynoszą 742 miliony, z tego 531 milionów na umorzenie długów,

Nowy Jork 17 listopada. Według nadeszłych tu doniesień, nie powiodło się powstanie w Costa-Rica, które chcieli wzniecić mieszkańcy Nikaragui i Salvadoru, aby zrobić prezydentem Joachima Fernandeza. Powstańcy opanowali na nowo port Puntas-Arenos, ale rozpędzono ich. Z Panamy donoszą, że łodzie działowe hiszpańskie „Tornado“ i „Gerona“ grożą bombardowaniem Laguayra.

Sprawozdanie z posiedzenia komisyi budżetowej odbytego w poniedziałek, przyniosła w streszczeniu *N. fr. Presse*; atoli uzupełnić je musimy.

Po skończonym referacie o cłach przez deputowanego Bażanta, referował o soli p. Dunajewski. Starał się przy tej sposobności podnieść wszystko, co w kraju, w sejmie i w towarzystwach rolniczych mówiono i pisano. Było nawet, o ile nam donoszą, małe przemówienie się między p. Giskrą i ministrem finansów z jednej strony, a referentem z drugiej, o rezolucyę wzywającą rząd, aby starał się uzyskać zniżenie ceny soli. Dały się słyszeć także skargi konsumentów wschodnio-galicyjskich co do niedostatecznej produkcyi soli, trudności jej nabywania itd. Otóż cały ten przedmiot najzupełniej pominęła czyli opuściła *N. fr. Presse.*

Z tego daje się wnioskować, jak kaleczą i przekręcają przemówienia, zwłaszcza polskich deputowanych, skoro jak np. tym razem pominęły dzienniki cały referat, i to w wydziale budżetowym. O ile wiemy, dzienniki wiedeńskie czerpią głównie z *Reichsraths Correspondenz*, która niestety z niezwykłym, nawet w Wiedniu, cynizmem, obchodzi się z mniejszością.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa podajemy powyżej w liście. Deputowany Göllerich motywował swój administracyjny wniosek.

Nordd. Allg. Ztg wystąpiła z artykułem wstępnym przeciw dziennikom wiedeńskim z powodu sprawy Arnima. Główną myślą tego artykułu jest udowodnić, iż ponieważ dzienniki reprezentują opinię publiczną, a zatem opinia publiczna, *alias* Niemcy austryaccy, pomimo przyjaźni rządów i dworów niemieckiego i austryackiego, nie porzucili dawnej niechęci i uprzedzeń względem Niemiec. Wrażenie to nie prędko zatrze się w Berlinie; nie można będzie bowiem zapomnieć ciągłego szkalowania najwyższych władz cesarstwa Niemieckiego, rzucania podejrzeń na sądy pruskie, przypominania *„lettres de cachet“* Bastylii, szydzenia ze sprawiedliwości w Berlinie.

Dążności tego artykułu nie pojmujemy. Gdyby chciano z wolności prasy w Austryi robić zarzut rządowi, byłby w tem jakiś plan, ale organ rządu pruskiego uznając, iż prasa w Austryi jest wolna, tem samem uwalnia rząd austryacki od odpowiedzialności. A zapisać to należy, gdyż niezbyt dawno wprost przeciwnie ten sam dziennik odzywał się w tym przedmiocie.

Na innem zaś miejscu mówi on, że śledztwo przeciw Arnimowi już ukończone i akt oskarżenia sądowi przedłożony. Rozprawa sądowa nastąpi między 27 listopada a 3 grudnia. Co do jawności w tym procesie, sąd rozstrzygnął, że rozprawa ustna odbywać się będzie przy drzwiach otwartych, a tylko ta część dokumentów, których zachowania w tajemnicy wymaga interes państwa, nie będzie czytaną publicznie. Rząd spodziewa się, że ze strony oskarżonego nie będzie temu stawianą przeszkoda.

W parlamencie niemieckim toczyły się w poniedziałek obrady nad ustawą bankową. Z powodu jednego głosu domagającego się, aby bank pruski zamieniony został w bank niemiecki, minister Delbrück odrzekł, iż zamiar ten nie znajdzie przeszkody u kanclerza, lecz trudności, jakie z taką zmianą powstaćby mogły, każą jeszcze wstrzymać się.

Radzie związkowéj niemieckiéj przedłożony został wykaz dopłat matrykularnych, które każde z państw niemieckich ma wnieść na rok 1874 na wydatki wspólne cesarstwa. Ogół tych dodatków wynosi 130⅓ milionów marek, a że z r. 1873 zostało się 37½ mil. marek, przeto na 27 krajów niemieckich przypada około 97⁴/₅ mil. Z tego na Prusy 46½ mil., na Bawaryę przeszło 18 mil., na Saksonię 4¾ mil., na Wirtembergię 6⁴/₅ mil., na Hesyę 5 mil. itd., a wreszcie na Alzacyę i Lotaryngię przeszło 3 mil.

Członkowie lewego środka Zgromadzenia narodowego zebrali się dla ułożenia programu; toż samo członkowie lewicy, lecz ci ostatni mieli dopiero przygotowawcze zebranie i wyznaczyli komisyę do ułożenia wniosków. Lewy zaś środek postanowił wspierać Mac-Mahona pod warunkiem, iż rząd zgodzi się na formę republiki, w przeciwnym zaś razie lewy środek gotów głosować z lewicą za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

La France mniema, że ministerium wystąpi z mesażem przy otwarciu Izby. Mesaż ten ma być bezbarwny pod względem politycznym, wymieni tylko ustawy, które rząd wnieść zamyśla, a mianowicie ustawę wojskową, ustawę drukową, ustawę wyborczą, ustawy konstytucyjne.

Program Girardina w *La France* jest obok zwykłych frazesów autora, programem bonapartystów, bo jak oni, nie chce on organizowania siedmiolecia, orzeczenia formy rządu, rozwiązania izby, lecz wszystko to zostawia do upływu rządów marszałka.

Wybory parlamentu włoskiego, dadzą rządowi obecnemu 80 do 100 głosów większości, a zatem zapewnią byt jego. Powodem takiego rezultatu jest przedewszystkiem brak programu rządowego, który poprzestaje tylko na postawieniu jedynego zadania: zrównanie budżetu. Wszystkie kwestye polityczne w tem jednem zamkną się zadaniu. Dla tego Sella przyrzekł bronić rządu, ale do gabinetu Minghettego wejść nie chciał.

Nie rychło można oczekiwać doniesień z hiszpańskiego teatru wojny, albowiem śniegi spadłe w górach niezwykle wcześnie, wstrzymały ruch wojsk rządowych, a przynajmniej posłużyły im za pozór do usprawiedliwienia nieczynności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 17 listopada. Izba wyższa uchwaliła ustawę o adwokaturze w duchu wniosku Izby niższej. Ustawa ta przeto w obu Izbach załatwiona.

Berlin 18 listopada. Rozprawa ustna w procesie hr. Arnima w sądzie miejskim, odroczoną została do d. 9 grudnia.

Paryż 18 listopada. Większa część dzienników wyraża zadziwienie swoje, że wojska hiszpańskie rządowe nie korzystały z odniesionego zwycięstwa i dopuściły Karlistów do obsadzenia napowrót granicy od strony Francyi. Bazaine przybył do Madrytu. — Christophle, dawniej prezes środka lewego, ogłosił pismo, w którem mówi: Lewy środek nie zadowolony jest z faktycznie istniejącej republiki i domaga się republiki legalnej; powodując się jednak duchem pojednawczym, głosować będzie za siedmioleciem z organizacyą republikancką; w przeciwnym zaś razie głosować będzie za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Rzym 18 listopada. Wiadomych jest stanowczych 500 wyborów, a 8 zalega. Prawica liczyć będzie 284 głosów, lewica 216. W 51 okręgach wyborczych, które były dawniej reprezentowane przez deputowanych lewicy, wybrano teraz deputowanych prawicy, a w 43 okręgach wyborczych zaszedł odwrotny przypadek. Z prawicy 8 deputowanych wybranych zostało więcej niż raz jeden, z lewicy zaś 11; co do 3 wyborów, założono protestacyę.

Kursa. Wiedeń 18 listopada godz. 2 m. 22 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·60 — Losy z r. 1860 109·10. — Akcye banku 992. — Akcye kredytowe 235·25. — Londyn 110·25 — Srebro 104·70 — Dukat. — Lombardy 134·50. — Losy z roku 1864 138·50 — Akcye franko-austr. 59·—. — Napoleondor 8·89. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142 —. — Akcye kolei północno-wsch. 115·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 22·25. — Oblig. indemniz. gal. 83·25 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·25 Akcye anglo-banku 146·50. — Akcye kolei rządowej 302·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151·75. — Tramway 130 — — Akcye banku budowy 35·—. — Akcye kolei wschodn. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·50 — Akcye banku zjedn. 117·— Losy tureckie 55·10 — Losy prem. węg. 81·75 — Akcye kolei bogumińskiej 134·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194·50. — Akcye kolei półn. zach. 142·25. — Akcye franko-węg. 76·—. — Ogólny austr. bank 43·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 listopada

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 50
Kupony srebr. płatne „	104 75	103 25
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152 75
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 16
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 —	82 50
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 —	96 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	245 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 25
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 55	78 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	32 —
Wiedeń 17 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 05
„ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 50	77 75
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 75	74 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 30	97 15
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 10
4 „ galicyjskie	74 50	73 75
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	270 —	267
„ „ „ 1854	102 25	102 —
„ „ „ 1860	109 25	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 20	112 80
Losy pożyczki z r. 1864	138 75	138 50
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 50
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	55 25	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	990 —	988 —
Zakładu kredytowego	236 50	236 25
Żeglugi parowej na Dunaju	452 —	451 —
Kolei północnej Ferdynanda	1895	1890
Kolei rządowej fr. a.	303 —	302 —
„ zachodniej c. Elżbiety	196 —	195 50
„ Południowej	135 —	134 50
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta	100 —	99 —
„ węg. półn.-wschodniej	116 —	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	152 50	152 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 25	137 75
„ Koszycko-Bogumił.	135 —	134 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 50	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	143 —	142 50
„ Franciszka Józefa	189 50	189 —
Banku anglo-austryackiego	149 —	148 50
„ anglo-węgierskiego	30 50	30 —
„ austryackiego ogólnego	44 —	42 —
Zakładu Kredytowego węg.	232 50	232 —
Banku franko-austryackiego	60 50	60 —
„ franko-węgierskiego	74 50	74 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 50	73 50
„ austryack. związkow.	22 50	22 25
„ dla obrotu ogólnego	105 50	105 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko Bogumińskiej	86 25	85 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 85
„ Emisya z r. 1862	92 —	91 65
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138
Emisya z r. 1867	135 25	134 50
„ południowa St. 500 fr.	109 40	109 10
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 25	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	— —	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 28	5 27
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 75	104 60
Srebro, kupony	104 90	104 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 17 listopada.		
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 03	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 —	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 40	82 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 50	243 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	228 —
Warszawa 16 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	93 80
„ „ 2 „ „	95 30	98 —
kupon „	— —	1 60
„ „ nowe „ „	91 12	90 82
kupon „	— —	2 —
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	1 83
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

(2421)

HONORATA z BOSSOWSKICH

Hubaczkowa

żona rewidenta szkód Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, po krótkiéj słabości i dolegliwych cierpieniach, w 30 roku życia swego zasnęła w Bogu w dniu 18 Listopada 1874 r. W żalu pogrążony mąż z pozostałemi drobnemi dziećmi po stracie najlepszéj żony i najtroskliwszéj matki, zaprasza Rodzinę, Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność na obrząd pogrzebowy, który się odbędzie w Piątek d. 20 b. m. o godz. 3éj popołudniu z domu przy ul. Krupniczéj pod L. 104 (19 B. Plac Królewski), a następnie na Żałobne Nabożeństwo w Sobotę d. 21 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbyć się mające.

Już wyszedł

JÓZEFA CZECHA

Kalendarz Krakowski

na rok 1875

zawierający w sobie następne przedmioty: Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski; Nabożeństwa w kościołach krakowskich; Zaćmienia słońca i księżyca oraz lunacye i zmiany powietrza; Tablica wschodu i zachodu słońca; Znaczniejsze rocznice historyczne na każdy dzień miesiąca. — Rozmaitości: Oktawian Woltzner, krakowianin, budowniczy kościoła Ś. Szczepana w Wiedniu, r. 1150; Opisanie obrzędu ślubnego Zygmunta Augusta z Katarzyną Austryaczką, rzecz wyjęta z rzadkiego dzieła Orzechowskiego z r. 1553; Ogrody Froebla, tak nazwana metoda wychowywania dzieci; Spis pomników i grobów Królów polskich i żon królewskich, znajdujących się w Katedrze krakowskiéj na Wawelu; Gród podziemny pod Zamkiem król. w Krakowie, legenda miejscowa; Charakter włościan krakow. z czasów Kazimierza Jagiellończyka; O mowie zwierząt; Władysław, królewicz polski, wezwany na tron czeski r. 1471, z dawnych kronik; Przysłowia rolnicze ludu polskiego, z dzieł K. Wójcickiego; Praktyczne zastosowanie nowych miar i wag w domowem gospodarstwie; Telegramy, poczty i drogi żelazne; Kalendarz ciągnień niektórych papierów pożyczkowych w rok 1875; Tabelka stęplowa; Jarmarki krajowe i zagraniczne; Uwiadomienia. (2368-1-3)

Cena 1 egzem. 45 c., tuzina 4 złr.

Mieszkanie na I. piętrze,

składające się z 3 pokoi i kuchni, na półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 19, pierwszy dom za pałacem, **jest do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość na miejscu. (2404-1-3)

Zmiana mieszkania.

Przeniosłszy moją **pracownię sukien damskich** i dziecinnych z ulicy Szewskiéj L. 227, na ulicę **Rogacką** (Ś. Marka) **L. 512,** — polecam ją nadal Szan. Publiczności. Przyjmuję jak dawniéj suknie damskie, ubrania dziecinne, kaftany, zarzutki i płaszcze.

Paulina Polowa.

Tamże jest **pokój frontowy** kawalerski i **fortepian** każdego czasu do wynajęcia. (2416-1-3)

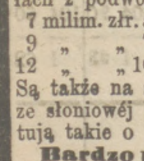
Ogłoszenie.

Ze strony Rady gospodarczéj Oddziału Sanockiego, podaje się niniejszem do ogólnéj wiadomości, że dla dogodności tak chodowców jakoteż kupujących, utrzymywać się będzie ewidencyę bydła do rozpłodu zdatnego, rasy krajowéj, krzyżowanéj z Szwajcarami, z obór: Wzdowskiéj i Trześniowskiéj, a holendrami z obór: Zarszyńskiéj, Wzdowskiéj i Czudeckiéj; — dla dogodności zaś kupujących z dalszych okolic, odbywać się będą przy sposobności jarmarków większych w miasteczkach: Rymanowie, Krośnie, Brzozowie, Jaćmierzu, Bukowsku, zbiorowe sprzedaże w drodze licytacyi publicznéj pod opieką i firmą Oddziału.

Pierwsza taka **licytacya odbędzie się w Rymanowie na dniu 23 Listopada b. r.** Interesowani zechcą się zgłaszać do podpisanego pod adresem: Klimkówka o. p. Rymanów.

Antoni Gniewosz
przewodniczący.

(2369)



Wielka wyprzedaż

prawdziwéj

broni z Lüttich

Słuchaj, patrz i dziw się!
Sprzedajemy ile zapas starczy

Najlepsze dobrze ostrzelane rewolwery, same naciągające się, o 6 strzałach z podwójnem poruszeniem:

7 milim. złr. 5·50, 6·50 z nabojami i puzderkiem
9 „ „ 7·50, 9·50 „ „ „ „
12 „ „ 10·50, 12·50 „ „ „ „

Są także na składzie rewolwery z rękojeściami ze słoniowéj kości i pięknie wykładane; kosztują takie o złr. 2, 3, 4 wyżéj.

Bardzo piękne praktyczne, dobre strzelby myśliwskie, tylko dubeltówki, mocno spajane, dobrze ostrzelane po złr. 10·50, 12·50, 15, 16 złr.

Ptasznice lub strzelby do celu złr. 6·50, 8·50 do złr. 10·50 najlepsze.

Dobrze ostrzelane **strzelby Lefaucheux** najlepszy istniejący wyrób belgijski po złr. 28, 30, 35 do 40 złr. za sztukę wraz z piśmiennem poręczeniem. (2323-1-6)

Au Bon Marché w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, I. piętro.

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co., w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-11-)

Obwieszczenie.

Nr. 21669. (2356-2-3)

Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że gmina tutejsza ma na Kleparzu przy targowisku głównem **do sprzedania 1,158° 5' 2" □ gruntu,** przeznaczonego pod budynki mieszkalne.

Grunt ten na 6 parcel podzielony, będzie sprzedany w drodze dobrowolnéj umowy bądź całkowicie bądź częściowo.

Nabywca obowiązany będzie postawić na zakupionym gruncie budynek mieszkalny do końca roku 1876.

Chęć nabycia mający mają się zgłosić **najdaléj do końca Listopada b. r.** bądź na piśmie do Prezydyum Magistratu, bądź ustnie do Sekretarza Rady miejskiéj, gdzie zarazem plan sytuacyjny i bliższe warunki nabycia przejrzeć można.

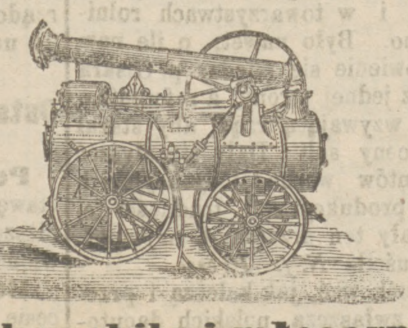
Oznajmia się w końcu, że ze względu na upiększenie miasta, pierwszeństwo dane będzie tym oferentom, którzy okażą większe i piękniejsze budynki stawiać zamierzają.

Kraków dnia 9 Listopada 1874 r.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1968-7-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr 28.

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-13-18)

Technicznie i praktycznie wykształcony

ceglarz, wypalacz wapna i cementu,

który kierował przez kilka lat będącemi w ciągłym ruchu piecami pierścieniowemi, cegielniami, fabrykami wapna i cementu, i obeznany jest z wszelkiemi wyrobami wchodzącemi w zakres fabrykacyi towarów glinianych i cementowych, poszukuje odpowiedniéj posady. Wykazać się może bardzo chlubnemi świadectwami z czasu swéj praktyki. — Łaskawe oferty znacz. F. S. 2237 przyjmuje *ekspedycya ogłoszeń Haasensteina i Voglera w Wiedniu.* (2316-2-3)

27 cnt.

W istniejącym oddawna

składzie fabrycznym i głównym składzie towarów I zjednoczonego Towarzystwa tkaczy górskich i fabrykantów w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 72.

sprzedają się za najściślejszem poręczeniem za prawdziwy towar hurtownie i częściowo za jednę cenę **tylko 27 cnt.**

Materye z wełny owczej na suknie

zawsze najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie kratkowane. **Lustryny** (lüstre), **rypsy, poprzeczne materye pledowe,** w jednym kolorze, tudzież szkockie kratkowane, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. *Flanel Nordpol* (Wattmoll) i najmodniejsze ciężkie *materye Nordpol,* najmodn. *barchan na suknie, pika,* niebieski, brunatny biały *barchan flanelowy, perkal* kosmonoski, *kreton,* turecka materya na szlafroki, rumburskie, holenderskie, niefabrykowane szląskie *płótno z przędzy, dymka atłasowa* na pościel, *ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety,* ang. *ręczniki pikowe* i *ręczniki do nacierania, dymka na materace i sofy,* szyfon 5/4 i 6/4 szer. *nankin, barchan angot, krawatki jedwabne* i *kaszmirowe* w różnym kroju, *pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki do nosa lniane i batystowe* i wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 c.

Wzory i spis towarów darmo i opłatnie. Rozsyłka punktualnie i sumiennie za zaliczką.

Skład fabryczny i główny skład towarów I. zjednoczonego Towarzystwa tkaczy górskich i fabrykantów

w Wiedniu Mariahilferstrasse 72.

(2312-3-12)

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny optyk i mechanik

Główny skład fabryczny: Kohlmarkt Nr. 7 w Wiedniu.

Chcąc zadosyćuczynić życzeniom kupujących u mnie towary optyczne, a głównie z powodu zdarzających się wypadków, że domokrążcy z optycznemi towarami mojej firmy nadużywają i za moich ajentów się wydają, czemu na przyszłość, o ile można zapobiegnąć muszę, postanowiłem zwiedzić tutejszą okolicę sam przez mego podróżnego z dobranym składem wszelkich rodzajów optycznych przyrządów.

Spodziewając się, iż nie potrzebuję moich wyrobów szczegółowo wychwalać, gdyż takowe z dostaw moich dla c. k. naukowych zakładów, c. k. Armii, kolei i t. d. już dostatecznie są znane, ośmielam się zwrócić szczególniejszą uwagę na moje



Okulary i lorynety, zaopatrzone w najlepsze szkła i w najrozmaitsze oprawy;
lorynety teatralne w najlepszym rodzaju z 6 i 12 szkłami;
binokle dla wojskowych i podróżnych, we wszelkich rozmiarach;
perspektywy, mikroskopy, lupy itd. itd.
barometry metalowe (bez żywego srebra), barometry metalowe do pomiarów wysokości itd. itd.



Sprzedaż po cenach fabrycznych według cennika.

Wszystkie z mego zakładu kupione przedmioty, będą zawsze, jako nieodpowiednie najchętniej wymienione.

Ponieważ jest niepodobieństwem w podróży wozić wszystko ze sobą, szczególniej większe mechaniczne przyrządy, przeto upraszam w razie zamówień zastosować się do cennika.

Zamówienia wykonane będą najpunktualniej.

(2407-2-) Z wysokim szacunkiem

J. Neuhöfer, Kohlmarkt Nr. 7.

Towary wystawione są na sprzedaż w hotelu Drezdeńskim pod Nr. 2 na 1 piętrze.

Godziny sprzedaży od 8 do 12 i od 1 do 5.

Sprzedaż odbywać się będzie tylko do dnia 20 b. m.

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i u p. Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha, w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego i u pp. A. Steif Synów. (1988-24-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu od 15 Czerwca 1874 r.**

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

Dyrekcya.

(1278-7-)

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte.—Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-16-18)

(1445-19-) **Założony 1760 r.**



POD CESARZEM RZYMSKIM

Wien, Seilergasse.

Wzory rozsyłają się franco.

Skład

modnych **jedwabnych** towarów.

Przez wielkie zakupna w najpierwszych fabrykach, sprzedaż po bardzo niskich cenach.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-23-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników

z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000 „	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000 „	zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000 „	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-8-150)

Wyłączny Główny Skład Herbat *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek 28, zaopatrzony jest zawsze w liczny dobór świeżych Herbat, mianowicie nadeszły gatunki na złr. 2·40 i 3·20 za jeden funt wagi wiedeńskiéj, które się odznaczają czystym smakiem i dobrze naciągają.

Herbata na 4 złr. jest wyborna, aromatyczna i delikatna. (2241-7-9)

DOCTOR IN ABSENTIA.

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo Studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologii, filozofii, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **MEDICUS, rue du Roi, 46, Jersey** (*Angleterre*).

(2001-7-)

DRAGÉES DE
GÉLIS ET CONTE
AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademię medyczną w Paryżu. Dwa raporta Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniéjsze i nowe dowiodły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw:

bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia peryodycznych odpływów i leczenia wszelkic słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianemi farbą i obwiniętych opaskami różowemi, noszącemi napis P. **Labelonye,** 99 Rue d'Aboukir w Paryżu. — W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece Redyka,— w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Sierzputowskiego. (2202-2-)

Rada i Pomoc!

Osłabieni, mianowicie **nadwątleni na nerwach** znajdą **prawdziwą, tanią i zupełnie dyskretną pomoc** w książce: **„Dr. Retau's Selbstbewahrung"** *(z 27-ma rycinami patologiczno-anatomicznemi)* która w księgarni dzieł szkolnych u **G. Poenicke** w **Lipsku** wyszła w **74**téj **edycyi,** a któréj tam, jak równie we wszystkich innych księgarniach za 2 złr. w. a. nabyć można.

Tysiące znalazło tu zdrowie i świeże siły męzkie. Rządy nawet uznały pożytek téj książki i poleciły ją. (1446-7-10)

W **Krakowie** w księgarni **A. Otremby.**

Fabryka tapicerska, mebli, pościeli do łóżek i łóżek

HOFFMANN i SCHLOSSAREK

skład i kantor w Wiedniu

I. Opernring 15.

Fabryka II. Ferdinandstrasse 15,

poleca swój zupełny **skład mebli żelaznych, drewnianych i tapicerskich,** swych **kołder** do łóżek i **materaców** po najtańszych cenach.

Szczególności: łóżka dziecinne i kołyski, łóżka żelazne, wkłady sprężynowe, materace itd. itd.

Zamówienia będą punktualnie i rzetelnie wykonane.

Cenniki mebli żelaznych, łóżek itd. rozsyła darmo i opłatnie. (2277-2-8)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała następujące nowości:

1) **Iwanowska F.** Słowa żywota czyli Pismo święte starego i nowego przymierza w rodzinnem gronie opowiedziane, 5 tomów na papierze zwyczajnym złr. 12, na pap. welin. 16 złr. 2) **Jełowicki X. A.** Listy duchowne 1843—1874 złr. 2·85. 3) **Louis J.** Wieś Paczołtowice (monografia) 1 złr. 4) **Bojarski X. J.** Recenzya rozporządzenia księdza Popiela, pseudo-administratora dyecezyi chełmskiéj, wydanego w zamiarze zburzenia religii katolickiéj 80 c. 5) **Schyzma** i jéj Apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań Unitów w dyecezyi Chełmskiéj przez A. P. L. (Na korzyść księży Unitów wygnanych). 40 cent. 6) **Martynow T. J.** O wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów religii katolickiéj w Litwie i Polsce 80 c.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2337-3-3)

I. **Folwark** w powiecie Wielickim położony, obejmujący około 120 morgów gruntu ornego, pastwisk i łąk — z budynkami w dobrym stanie — jest do wypuszczenia w dzierżawę od 1go kwietnia 1875 r.

II. Poszukuje się **leśnego,** obznajomionego z administracyą i kulturą lasów — od 1 kwietnia 1875 r.

III. Jest zarazem **do sprzedania** większa partya **lasu** wysokopiennego, przeważnie jodłowego, od 50 do 60 lat liczącego.

O powyższych trzech ogłoszeniach — na zapytania „franco" upraszają adresować do **Administracyi dóbr Zakliczyn post. rest. Myślenice.** (2406-2-4)

Dom w Podgórzu

w pięknem położeniu — jest każdego czasu z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość pod lit. **Ł. B.** poste restante **Kraków.** (2400-2-3)

Handel hurtowny Win węgierskich i zagranicznych *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek l. 28, poleca wszelkie gatunki Win na butelki, garce, wiadra lub beczki.

Zakupione wino na wiadra zlewa według życzenia do butelek i przystaje na częściowy odbiór i wypłatę w 4 miesięcznych ratach. (2240-7-9)

W młynach parowych

Maurycego Barucha

W PODGÓRZU

jest do sprzedania kilka par starych młyńskich kamieni francuskich, dających się korzystnie użyć do mniejszych młynów, po cenie bardzo umiarkowanéj.

(2357-2-3) *Zarząd młynów.*

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.

D. 1 Grudnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 million. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2348-3-6)

J. Breychy

w Frankfurcie n. M.

DONIESIENIE.

Okazało się dla nas niepodobieństwem, aby liczne nas dochodzące zapytania w sprawach giełdowych, dotyczące ogólnego położenia i rodzaje efektów z osobna, w używanéj dotychczas przez nas formie

cyrkularzy giełdowych

załatwiać. Z tego powodu wstrzymaliśmy przesyłkę tychże, a natomiast wzięliśmy udział w wydawnictwie tygodnika finansowego

„Neue finanzielle Fragmente".

Spodziewamy się, że tym sposobem podołamy zupełnie stawionym nam żądaniom, a zapraszając niniejszem do prenumeraty (całorocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocznie 2 złr.) polecamy się do wykonania zamówień giełdowych ze zadatkiem 300 do 500 złr. za szlus wraz z 2 złr. 50 c. należytości maklerskiéj i 1/8 procent prowizyi; procentu za wyłożone pieniądze liczymy teraz 9 od sta Na zapytania odpowiadamy albo listownie, albo w naszym dzienniku. Egzemplarze na próbę bezpłatnie.

Józef Kohn i Sp.

(2315-2-6) **dom bankowy w Wiedniu, I. Hessgasse Nr. 1.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*